Nr 358b. Dnia 29 grudnia. Środa. Dnia 17 (29) grudnia 1886 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):
Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Cesarstwa wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

— Szanownych prenumeratorów na prowincji upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok przyszły.

— Ku czci N. Sakramentu odprawioną będzie jutro o godzinie 9 ej zrana solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu i procesją w kościele archikatedralnym św. Jana, zaś w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) całodzienne nabożeństwo odpustowe.

— Jutro, jako w dzień poprzedzający ostatnią dobę kończącego się starego roku, rozpoczynają się 40-godzinne nabożeństwa w kościołach: Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim), św. Aleksandra i św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli. Nabożeństwa te odbywać się będą z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami oraz nieszporami w ciągu trzech dni po sobie idących, to jest przez jutro, piątek i sobotę.

Przegląd polityczny.

Dwie nowiny przekazały dni świąteczne tygodnia dniom powszednim w spuściźnie: spotkanie się deputacji bułgarskiej z byłym księciem i głuche pogłoski o porozumieniu się Niemiec z Rosją w sprawie bułgarskiej. Z tem porozumieniem się, poświęcającem częściowo przynajmniej interesa Austrji, wiążą dalsze plany księcia Bismarka, u których kresu leżeć ma ni mniej ni więcej, jak druga wojna z Francją, tym razem już naprawdę eksterminacyjna.

Ile słów w tym programie, tyle znaków zapytania, tyle poważnych wątpliwości: powrót księcia Battenberga do Sofji, to wojna z Rosją, prowadzona naturalnie nie przez słabą Bułgarję, ale przez potężnych jej opiekunów: Austrję i Anglję. Jesteśmy tego pewni, że Austrja wojny nie pragnie, jakkolwiek nie ma co taić, że są pewne prądy w wiedeńskich sferach dworskich, które pragną wojny i niesklonne byłyby słuchać przestróg sztabu jeneralnego. Jesteśmy jeszcze pewniejsi, że Anglja w chwili rozstrzygającej nie stawiłaby się w słowie. W tych zaś warunkach trudno uwierzyć, aby kandydatura sympatyczna dla bułgarów zdołała się utrzymać na powierzchni.

Porozumienie się Niemiec z Rosją co do sposobów rozcięcia węzła gordyjskiego sprawy bułgarskiej, a może i wschodniej, nie należy do rzeczy nieprawdopodobnych. Nie byłoby ono rzeczywiście nawet trudnem, gdyby nie wzgląd na Austrję, której polityka wschodnia zarysowała się zbyt dosadnie, aby za tchnieniem wiatru z Berlina zmienić się mogła. Polityka ta kłóci się w wielu zasadniczych poglądach z rosyjską i potrzeba wielkiego talentu kompromisarskiego, aby pogodzić kontrasty. Nie nowina, że ks. Bismark go posiada; kompromis wobec obustronnej, jak się przypuszczać godzi, niechęci do wojny nie należy do rzeczy wprost niemożebnych, jeżeli się tylko pokaże, że wzajemne ustępstwa nie będą wymagały poświęcenia godności państwowej.

Takiem poświęceniem byłaby zgoda na usunięcie się hr. Kalnokyego. Austrja ocaliłaby przez to pokój, ale postradałaby rację bytu jako mocarstwo. Dlatego mniej niż kiedykolwiek wierzymy w obecnej chwili w zachwianie się pozycji hr. Kalnokyego; przeciwnie, zdaje nam się, że gdyby nastąpiło istotnie wskazane powyżej porozumienie pomiędzy Niemcami i Rosją, oparłoby się ono na znanem trójcesarskiem przymierzu i uszanowałoby zaakcentowane tak dosadnie w delegacjach austro-węgierkich interesa monarchji habsburskiej.

Tem nieprawdopodobniejszem byłoby poświęcenie Austrji przez Niemcy, jeżeli prawdą jest, iż ostatnie to państwo gotuje nową wyprawę krzyżową na Francję. W obliczu takiego przedsięwzięcia Niemcy musiałyby przecież baczyć na usposobienie wszystkich sąsiadów; zdradzona i zawiedziona Austrja nadawałaby się wybornie na sprzymierzeńca Francji. Gdy się wymawia rok 1870, pamięć ludzka pada jednym tchem na inną zbliżoną datę roku 1866-go: pomiędzy Sadową a Sedanem tylko cztery przecież leżą krótkie lata. Zarówno w r. 1866-ym, jak w r. 1870-ym, przymierze Austrji z Francją wisiało na włosku...

Tymczasem we Francji zaczynają się na serjo wojny obawiać. Francuski minister wojny, jen. Boulanger, który w ojczyźnie swej uchodzi za wyobraziciela odwetu *par excellence*, wygłosił w niedzielę mowę przy rozdaniu nagród paryskim towarzystwom ratunkowym, w której rzekł dosłownie co następuje:

„Członkowie towarzystw ratunkowych szukają sławy w pomocy, jaką swym bliźnim niosą w czasie pokoju, który dla ludów tak jest potrzebnym, że ci, którym przypadło dźwigać ciężar rządów, muszą ten pokój ludom zapewnić ponosząc wszelką ofiarę, dopóki ta ofiara nie narusza godności i bezpieczeństwa kraju." Tak wysokie podniesienie wartości pokoju w ustach ministra wojny, to jakby wyparcie się wszelkiego szowinizmu, wobec którego inne natchnione mowy, jak: „Ocalić lub zginąć, zwyciężyć lub umrzeć!" albo: „Ten swobodny heroizm tak długo będzie ozdobą starej rasy galijskiej, jak długo Francja żyć będzie, to znaczy do końca świata!" tracą doniosłość polityczną i pozostają tylko bombastycznym ornamentem stylowym.

P. Dugué de la Fauconnerie opowiada w *Gaulois* rozmowę, jaka toczyła się pomiędzy tymże samym ministrem wojny a gronem oficerów podczas bankietu wojskowego. Kilku oficerów wyraziło pragnienie wojny, na co minister zauważył, że powinni zachować się spokojnie i wstrzemięźliwie; obok armji, która zawsze pożąda wojny, istnieje kraj, który pragnie pokoju. Jenerał dodał: „To panów dziwi; mówiący o pokoju Boulager jest dla was czemś nowem; a przecież tak... Co innego, jeżeli się ryzykuje tylko własną skórę, co innego, jeżeli się dźwiga odpowiedzialność i kierunek." Dawniej pragnął on także wojny za każdą cenę. Dzisiaj przekonał się, że wojna byłaby rzeczą zbyt okropną, aby wyzwanie do niej mogło uchodzić za czyn patrjotyczny.

Tenże sam *Gaulois*—organ monarchiczny—donosi, jakoby p. Herbette, nowy poseł rzeczypospolitej przy dworze niemieckim, oznajmić miał hr. Bismarkowi imieniem swojego rządu zamiar częściowego odro-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pobyt lorda Churchilla w Warszawie. — Tutejsza wigilja odznacza się spokojem na ulicach i oświetleniem domów.— Odkrycie etnograficzne lorda. — Polacy są społeczeństwem średniowiecznem.—Nauka, nasi uczeni i *Wszechświat*.—Prażanasi ubodzy i angielskie biura stręczenia pracy.— Dlaczego paryżanie lubują się w brzydkich romansach i w zwiedzaniu kanałów.— Położenie warszawianek wobec starej i młodej generacji warszawiaków.—„Rozkoszne marzenie" p. Suchorowskiego i estetyka Welingtona.

„Stanęliśmy—pisze lord Randolf Churchill—stanęliśmy w Warszawie w zeszły piątek, o godzinie 8 ej wieczór. Była to wigilja Bożego Narodzenia i mogliśmy naocznie sprawdzić, z jaką uroczystością polacy obchodzą to piękne święto, tak drogie dla każdego anglika.

Z dawniejszych moich podróży, wreszcie z opowiadań osiadłych tu rodaków, wiem, że polacy w ogóle, a warszawiacy w szczególności należą do najruchliwszych ras na kuli ziemskiej. W mieście, liczącem 400,000 mieszkańców, codzień przez ulice przesuwa się ze 4 miljony osób: każdy bowiem warszawiak wybiega z domu przynajmniej dziesięć razy na dobę. Widząc, jak galopują po chodnikach: w prawo, w lewo, w poprzek i w ukos — jak potrącają się wzajemnie — jak nawet wpadają pod koła dorożek, zdawaćby się mogło, że ludzie ci spóźnili się na pociąg, albo uciekają przed wierzycielami...

— Co oni tak gonią?— zapytałem naszego konsula, kiedym zwiedzał Warszawę latem.

— Gonią czas, który przed nimi ucieka.

— A po co oni gonią czas?...

— **Ażeby go zabić, że im ucieka zbyt prędko.**

Łatwo więc wyobrazić sobie, jakem się zdziwił, zobaczywszy w piątek wieczór ulice prawie puste. Ledwie gdzie niegdzie przesuwał się pod domami samotny przechodzień: jakaś szwaczka, która odnosiła suknię zamówioną na dzień jutrzejszy,— jakaś uboga rodzina powracająca z proszonej wigilji,—jakiś biedak, który w nadtłuczonym garnku i brudnej chustce dźwigał zapasy na nadchodzące święta...

Ani śladu elegantek ubranych strojnie i do figury, ani odrobiny elegantów, którzy zaglądają kobietom w oczy, ani cienia wykwintnej młodzieży z kantorów, która w zwykłym dniu tak lubi chodzić po trzech i czterech w jednym szeregu i głośno śmiejąc się, spychać w rynsztoki bliźnich, nie pracujących w żadnym kantorze.

Cicho i pusto. Nie słychać nawet łoskotu kul bilardowych w cukierni, ani drażniącego huczenia pozowów na ulicy. Czasem tylko przy stojących sankach odzywa się dzwonek. To koń dorożkarski, zdziwiony długim odpoczynkiem, potrząsa głową i patrzy na swego pana, któremu bat wysunął się z ręki na prawo, czapka spadła na lewo, a on sam pochylił się na przód sani i bezwładne ręce zwiesił nad dyszlem. *Christmas-eve!*

Jeżeli tak uroczyście w wigilję Bożego Narodzenia wyglądają ulice, jeszcze uroczyściej musi być wewnątrz mieszkań. Domyślam się, że polacy czczą Boże Narodzenie za pomocą mnóstwa świateł; prawie bowiem w każdem oknie widziałem rojowiska płonących świec. I to mnie jeszcze uderzyło, że kiedy na ulicy Nalewki świece paliły się w pająkach i kandelabrach, to na Krakowskiem-Przedmieściu albo na placu Teatralnym były one poprzylepiane do zielonych drzewek.

Drobny ten fakt naprowadził mnie na doniosłe **etnograficzne odkrycie. Bez kwestji w Warszawie** mieszkają obok siebie dwie odrębne ludności, jakby dwie geologiczne warstwy. Jedna z nich starsza, wyżej ucywilizowana, z dziada pradziada obchodząc uroczystość wigilji, miała już czas zaopatrzyć się w świeczniki; ta mieszka na Nalewkach. Druga zaś, która przylepia świece do drzewek, jest oczywiście warstwą świeżą, napływową i ta mieszka w okolicach placu Teatralnego lub na Krakowskiem-Przedmieściu. *)

Ponieważ nie ma reguły bez wyjątku, więc znalazł się wyjątek i wśród napływowej ludności Warszawy. Naprzeciw hotelu, w którym mieszkam, zauważyłem w oknie bardziej ucywilizowane oświetlenie. Paliło się tam aż ośm świec, osadzonych (o ile mogłem dojrzeć) w wysokich lichtarzach i ustawionych we dwa rzędy. Gospodarz tego lokalu musi być gorliwym w wypełnianiu narodowych zwyczajów, jeszcze bowiem i o północy nie zgasił swoich świec, choć inni pogasili je oddawna. A nawet, gdy zbudziłem się o czwartej rano, spostrzegłem w moim numerze słaby blask, płynący z drugiej strony ulicy. Wyjrzałem,—w oknie naprzeciw jeszcze paliło się; świece zmalały trochę, ale płonęły wciąż, ustawione we dwa szeregi. *Christmas-eve.*

Zresztą ci ruchliwi i sympatyczni polacy pod wieloma względami przypominają społeczeństwo średniowieczne.

Nasze stulecie, w krajach takich jak Anglja, Niemcy, Francja, cechuje się przedewszystkiem gorączką badań naukowych i wynalazków technicznych. Nie poprzestając na tem, że poznaliśmy przynajmniej zwierzchu budowę skorupy ziemskiej, skład każde-

*) Teorja znakomitego podróżnika, aczkolwiek uderzająca wielkością pomysłu, opiera się na nieporozumieniu. W zeszły bowiem piątek na Nalewkach nie obchodzono wigilji, tylko szabas. *(Przyp. red.)*

czenia reorganizacji armji, skutkiem czego cesarz Wilhelm posłał bardzo uradowaną depeszę hr. Münsterowi do Paryża. Czy tylko *Gaulois* nie robi propagandy antirepublikańskiej takiemi doniesieniami?

Br. Z.

Kwestja przeludnienia ziemi.

Ponieważ liczba mieszkańców kuli ziemskiej mniej więcej stale się powiększa, naturalny jest zatem wniosek, że kiedyś przyjdzie chwila największego możebnego zaludnienia naszej planety. Ziemia wówczas będzie liczyła tylu mieszkańców, ilu ich zdoła wyżywić po oddaniu pod uprawę zboża wszystkich gruntów, jakie na ten cel obrócić można.

Kiedy nastąpi to *maximum* i jaką będzie owa cyfra najwyższa mieszkańców naszego globu, nad tem już teraz łamią sobie głowy niektórzy uczeni albo dyletanci naukowi, przeważnie niemieccy, i od czasu do czasu podają w tym przedmiocie rozmaicie uzasadniane obliczenia przypuszczalne.

Jedno z takich obliczeń znajdujemy w najświeższym numerze pisma *Gegenwart*.

Pomijając szersze wywody autora artykułu, p. M. Arlsberga, rachunek jego da się streścić jak następuje.

Cała powierzchnia ziemi, z potrąceniem wód, obejmuje 136 milj. kilometrów kwadratowych, statystyk Scheel obliczył, iż hektar ziemi uprawnej wyżywić może 4 ludzi, a więc kilometr kwadratowy wyżywiłby ich 400. Nie można jednak tej cyfry przyjąć za podstawę, ponieważ niewszystka ziemia da się uprawiać pod zboża. Trzeba zatem przyjąć cyfrę średnią, o wiele mniejszą, a mianowicie 250. Tym sposobem najwyższa cyfra mieszkańców ziemi wynosić może 34 miljardy, a że obecnie mamy 1,434 miljony mieszkańców kuli ziemskiej, więc choćby ta cyfra powiększała się bardzo powoli, zawsze najpóźniej do r. 2400-go, czyli za 514 lat, do swojego *maximum* dojść musi.

Na pierwszy rzut oka wszystkie przypuszczenia autora artykułu zdają się bardzo umiarkowane, oględne i trafne. Rzeczywiście trudno przypuścić, żeby więcej niż $62\frac{1}{2}$ prc. powierzchni ziemi można było poświęcić pod uprawę zboża i niepodobna twierdzić, żeby hektar ziemi uprawnej mógł wyżywić więcej niż czterech ludzi. Nawet stosunek wzrostu ludności, przyjęty przez p. Arlsberga, zdaje się bardzo powolnym i nieznacznym.

Według tego stosunku, ludność ogólna ziemi podwaja się w ciągu lat 112—113, a przecież wiemy, iż w niektórych państwach europejskich statystycy oznaczają podwajanie się ludności na perjod daleko krótszy.

Mimo to jednak, że cyfry p. Arlsberga tak łatwo trafiają do przekonania i zdają się tak prawdopodobne, tkwi w nich jednak błąd logiczny i zasadniczy.

Z tego, że ludność różnych krajów europejskich powiększa się corocznie o pewien niewielki procent, nie można jeszcze wnosić, iż całkowita ludność kuli ziemskiej ulega również takiemu mniej więcej zwiększeniu.

Gdyby procent przyrostu ludności, przyjęty przez p. Arlsberga, był rzeczywiście średnim stosunkiem zwiększania się liczby mieszkańców naszego globu, w takim razie musielibyśmy przypuścić, że całkowita ludność kuli ziemskiej od narodzenia się Chrystusa podwoiła się już 17 razy, czyli że w roku pierwszym naszej ery wynosiła zaledwie... 12,929 mieszkańców, a tymczasem wiadomo, iż w owym czasie ludność samego miasta Rzymu była większą od dzisiejszej ludności Wiednia albo Berlina.

Z tej cyfry 12,929, wzrastając w takim stosunku, jaki przyjmuje p. Arlsberg, w r. 1000-ym naszej ery zaludnienie kuli ziemskiej doszłoby dopiero do 6,116,900, a w chwili odkrycia Ameryki w r. 1492-im ogólna cyfra ludności naszego globu zaokrągliłaby się zaledwie do 130-tu miljonów, kiedy z pewnością już w owym czasie było jej tyle, jeżeli nie więcej, w samych Chinach.

Widzimy z tego jak zawodne i bezpodstawne są wszelkie kombinacje i hypotezy co do przyszłego zaludnienia ziemi, oparte na przypuszczeniu bynajmniej niedowiedzionem, iż ludność ta stale się powiększa oraz że w przyszłości podobnież zwiększać się będzie. W rzeczywistości kwestja przeludnienia ziemi przedstawia się wcale inaczej. Ludność kuli ziemskiej powiększa się tylko dopóty, dopóki istnieją warunki pozwalające na jej powiększenie, dalej zaś w żadnym razie powiększyć się nie może. Jeżeli kiedyś, jak przypuszcza p. Arlsberg, rozwój kultury dojdzie do tego, iż $62\frac{1}{2}\%$ całej powierzchni ziemi oddany będzie pod uprawę zboża, wówczas ludność globu dojdzie szybko do 34 miljardów, ale nie stanie się to w chwili jaka wypadnie z tabliczki mnożenia, tylko wówczas, gdy produkcja zostanie podniesioną do takiej potęgi. A czy to nastąpi za 200, czy za 1000, czy za 10,000 lat, tego żadne rachunki na przyroście procentowym oparte wykazać nie są w możności.

Wł. S.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z gazet petersburskich, iż ministerjum sprawiedliwości wniosło już do rady państwa projekt ustawy hypotecznej, nową ustawę wekslową i projekt prawa o warrantach.

= Według informacyj gazet petersburskich, specjalna komisja, obradująca pod przewodnictwem dyrektora departamentu górniczego Kulibina, uznała za słuszne przychylić się do próśb właścicieli zakładów górniczych i hamerni, i postanowiła wystąpić z projektem wzbronienia przywozu surowca zagranicznego, przy równoczesnem a stopniowem zwiększaniu ceł na żelazo. Jednocześnie, jakeśmy to już donosili, p. minister finansów zgodził się na udzielanie pożyczek bankowych właścicielom zakładów górniczych, a przytem obiecał, iż przepisy o solawekslach, obowiązujące ziemian, zastosowane również będą i do właścicieli kopalni i hamerni.

= Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej rozpoczęło wydawać nowe arkusze kuponowe do swoich akcyj za zwrotem dawnych talonów. Od nowych arkuszy kuponowych pobierana jest opłata stemplowa po 60 kop. od arkusza kuponowego do akcyj sturublowych i po 6 rs. do akcyj 1,000-rublowych.

= Wydział prawny uniwersytetu warszawskiego zadał następujące temata na rok przyszły dla rozpraw ubiegających się o medale: „Nauka o źródłach prawa“, „Znaczenie aktów prawnych epoki moskiewskiej, jako środka poznania historji prawa rosyjskiego” i „Przegląd porównawczo-krytyczny ważniejszych dzieł z literatury rosyjskiej w kwestji nauki polityki”.

= Z powodu kilku wypadków upadnięcia i potłuczenia się w ustępach nieoświetlonych, polecono służbie policyjnej dopilnować, aby we wspomnianych miejscach znajdowało się światło przez całą noc, sprzeciwiający się zaś niniejszemu rozporządzeniu właściciele domów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= W piątek, dnia 31-go b. m., o godzinie 6-ej wieczorem, upływa termin nadsyłania dzieł sztuki, zadeklarowanych na doroczną wystawę konkursową Towarzystwa sztuk pięknych.

= Kasa groszowa przy ochronie XIII-ej na Nowolipiu, zamknięta od pewnego czasu, ma być nanowo otwarta po Nowym roku dla dogodności okolicznych mieszkańców.

= Opłata za bilety wejścia na giełdę tutejszą uiszczona być winna przed dniem 13-ym stycznia roku przyszłego.

= Z literatury.

* Niezwykłem w piśmiennictwie bieżącem zjawiskiem jest poemat liryczny w trzech pieśniach Włodzimierza Zagórskiego p. n. „Król Salomon“.

O tym utworze podniosłego nastroju, pisał już w piśmie naszem Bolesław Prus, następnie publiczność miała sposobność poznać go w całości w odcinku *Kraju*.

Obecnie oddzielne wydanie ogłosiła księgarnia A. Gruszeckiego.

Mamy nadzieję powrócić jeszcze do tego misternie wykończonego i pełnego niepospolitych zalet dzieła, tymczasem krótką wzmianką zaznaczamy jego wyjście.

* Najczynniejsza lwowska firma nakładowa Gubrynowicza i Schmidta oddawna już wydaje kolekcję dzieł objętą jednym tytułem: „Bibljoteka powieści, podróży, pamiętników i opowiadań historycznych”.

W zbiorze tym, który już liczy przeszło 120 tomów, ukazało się w tych czasach dziełko Juljana Horaina p. n. „Z życia poety”.

Zmarły przed kilku laty autor opowiedział tu wspomnienia swoich stosunków z Władysławem Syrokomlą i szkice te drukował w latach 1880—81-go w *Gazecie polskiej* i *Gazecie lwowskiej*.

Jednocześnie w tejże kolekcji wyszedł tom nowel oryginalnych baronowej M. Hagenowej, z domu hr. Łosiówny p. n. „Z życia”, zawierający osiem mniejszych powiatek tej mało dotąd u nas znanej autorki.

---

go mineralu, architektonikę i sposób życia każdej rośliny i zwierzęcia,—niedość, że ogień i wodę zrobiliśmy naszymi robotnikami, a piorun posłańcem,—niedość, że wszystkie te odkrycia spotęgowały naszą działalność, ale jeszcze—obudziły w nas ambicję do nowych, bezporównania śmielszych badań.

Więc kiedy jeden uczony śledzi przez teleskop burze na powierzchni słońca, drugi pod mikroskopem przypatruje się życiu istot, których miljon pomieściłoby się w łebku szpilki. Jeden rozważa: zkąd powstały ludzkie języki? drugi dochodzi: zkąd powstały gatunki roślin i zwierząt? Jeden fabrykuje nowe związki chemiczne, drugi obmyśla sposoby łatwiejszego otrzymywania już znanych materjałów. Ten buduje tunele, tamten przekopuje międzymorza; ten doskonali statki podwodne, ów poci się nad wynalezieniem sposobu kierowania balonami.

Krótko mówiąc: w zachodniej Europie istnieje cała armja uczonych, którzy uganiają się za podpatrzeniem w naturze jakiejś nieznanej tajemnicy, lub wydarciem jej nowego skarbu. Reszta zaś społeczeństwa przyklaskuje ich usiłowaniom, dostarcza środków do badań i niecierpliwie pyta: cóżoście znowu odkryli, cóżeście wytłumaczyli?...

W Polsce o podobnym ruchu umysłów nie ma mowy. Tu nikogo nie obchodzi ani nowa kometa, ani zmiana powierzchni księżyca, ani nowy pierwiastek chemiczny, ani nowa teorja bjologiczna. Korzystają tu wprawdzie z telegrafów i telefonów, nie pytając: czem jest elektryczność; jeżdżą kolejami, nie troszcząc się budową machin parowych; noszą niklowane dewizki, nie wiedząc czem jest nikiel. O ile poznałem tutejszą inteligencję, to mężczyźni zajmują się tylko pszenicą, wódką, cukrem i spadkiem rubla, a kobiety francuskiemi romansami. Gdyby zaś spytać kogo: czem jest sklepienie nieba—słońce, księżyc i gwiazdy? odpowiedziałby, że to nie należy do niego tylko do reżyserji teatralnej, która zajmuje się robieniem krajobrazów.

I dziwna rzecz. Wśród powszechnej obojętności dla zadań naukowych, znalazła się jednak garstka ludzi usiłująca obudzić w swoich ziomkach zmysł do natury i wiedzy. Ekscentrycy ci wydają pismo przyrodnicze—*Wszechświat*—w ten sposób, że do każdego z łaskawych prenumeratorów dopłacają rocznie *trzy ruble*... Są to uczeni polscy.

Prosiłem znajomych, ażeby mi pokazali typowego uczonego polaka. Jakoż sprowadzono mi indywiduum chude, blade, z obłąkanemi oczyma, z wątrobą tak powiększoną, że wystawała mu nad biodro, w wytartym surducie i spodniach oberwanych u dołu.

— Ile pan masz rocznego dochodu?—spytałem go.

— Około tysiąca rubli — odparł.

— Czem się pan zajmujesz?

— Biegam cały dzień za lekcjami.

— Jak mieszkasz?

— Mieszkam w trzech małych pokojach na trzeciem piętrze.

— Gdzie pan robisz swoje doświadczenia?

— Czasami w szpitalnej aptece, a czasami we własnym piecu.

— A kiedy pan czytasz?

— Po nocach.

Wzruszyłem ramionami.

— I tacy jak pan wydają *Wszechświat*. Po co?

— Po to, ażeby rozbudzić zamiłowanie do nauk przyrodniczych. Mamy wreszcie 600 prenumeratorów, których nie zostawimy bez duchowego obroku.

— I nikt was nie popiera?

— Nawet nas czytać nie chcą.

Pożegnałem go zdumiony. Zaprawdę, uczeni tutejsi przypominają misjonarzy wśród dzikich ludów. Trzeba bowiem dodać, że i społeczeństwo patrzy na nich krzywo, jako na ludzi nie mających pieniędzy i darwinistów. Darwinista zaś w Warszawie znaczy tyle, co rzezimieszek, który już odsiedział swoje, ale jeszcze nie wyszedł z pod policyjnego dozoru.

Mniej więcej tak samo działo się uczonym w średnich wiekach, z tą różnicą, że wówczas palono ich niekiedy na stosach.

Drugi, wielki czynnik naszej epoki, praca, nie cieszy się również sympatją inteligentnych polaków. W prawdzie tu, jak i na całym świecie, istnieją rolnicy, rzemieślnicy i kupcy, ale odgrywają oni rolę dosyć poślednią, tak poślednią, że epitet: „dorobkiewicz“, albo „syn dorobkiewicza“, który u nas lub w Ameryce jest rękojmią energji i zdolności, tu uważa się za obelgę.

Naodwrót, ludzie utytułowani, i tacy którzy mogą żyć wygodnie nic nie robiąc, albo urodzeni z takich, cieszą się ogólnym szacunkiem. Nie ma salonu, któryby nie rozkoszował się wizytą jakiegoś hrabi i w którym wizyta szewca nie sprawiłaby przygnębiającego wrażenia.

Ten brak bóstwa pracy na ołtarzu narodowych ideałów wywołuje dziwne skutki.

Teraz naprzykład Warszawa gorąco zajmuje się wytępieniem żebractwa, które w tem mieście stało się chorobą chroniczną. Był czas, że po ulicach i podwórzach snuło się takie mnóstwo osób żądających wsparcia, iż Warszawa wyglądała na gród zdobyty przez armję dziadowską. Armja ta z jednej strony odciągała wiele silnych rąk od produkcyjnej pracy, z drugiej zaś potęgowała istotną a pokorną nędzę, sama pochłaniając wszystkie datki składane przez miłosiernych ludzi.

Obecnie, dzięki policji, żebracy są spłoszeni. Mo

Zarazem „Bibljoteka" Gubrynowicza i Schmidta ogłosiła trzy tomy przekładów powieści Maurycego Jokaja, a mianowicie dwutomową powieść historyczną „Bielica liwoczańska" i sześć mniejszych utworów tego niewyczerpanego pisarza, zebranych w jednym tomie p. n. „Powieści pomniejsze".

* Księgarnia Maurycego Orgelbranda ogłosiła drukiem praktyczny i pożyteczny podręcznik hygieniczny, tłómaczony z angielskiego p. n. „Co zdrowo, co niezdrowo? Powszechny katechizm zdrowia?"

Rzecz podzielona na rozdziały traktujące o powietrzu i świetle, mieszkaniu, pokarmach i napojach, ruchu i gimnastyce, odzieniu, pielęgnowaniu skóry, włosów, paznogci, zębów, wzroku i słuchu, o zachowaniu się w podróży i t. p., zawiera w każdym rozdziale wielką liczbę treściwych, apodyktycznych reguł sanitarnych, których praktyczność i pożyteczność wiekowe doświadczenia stwierdziły.

* Czasopismo holenderskie *Wekker* donosi, że bajki Krasickiego przełożone zostały z tłumaczenia francuskiego na język miejscowy, i wyszły w Hadze, w ogólnym zbiorze poezyj dla kształcącej się młodzieży.

= Z teatru i muzyki.

* Żółkowski ukaże się jutro na deskach teatru Rozmaitości jako Stockfindel w komedji Zalewskiego „Nasi zięciowie".

* Panna Ella Russel da się usłyszeć jutro po raz dziesiąty na naszej scenie.

Artystka wykona partję Zerliny w operze Aubeta „Fra Diavolo".

* O występy na scenie warszawskiej ubiega się panna Wanda Urbanowiczówna.

Panna U. zaliczała się dawniej, jak wiadomo, do składu artystów teatrów warszawskich, uprawiając repertuar ról naiwnych i lirycznych.

W ostatnich czasach panna U. grywała na scenach galicyjskich.

* Zamówione przez dyrekcję naszych teatrów w wiedeńskiej malarni dekoracyjnej pp. Burcharda i Brioschiego płótna do przygotowującej się opery „Noe" nadeszły już do Warszawy.

Płótna te przedstawiają wnętrze sali pałacowej w stylu asyryjskim.

* Właściwa władza udzieliła pozwolenia na urządzenie w karnawale bieżącym, zwyczajem lat ubiegłych, wielkiej maskarady w połączeniu z loterją fantową na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich.

Bale maskowe z pomienionym celem należą do najświetniejszych.

= Ze sztuki.

* Stosownie do zawiadomienia, otrzymanego przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych, „Joanna d'Arc" Jana Matejki pozostanie na tutejszej wystawie do dnia 5-go stycznia, poczem będzie wysłaną do Wiednia.

* Dzięki znacznej liczbie nowozapisanych członków, a tem samem napływu funduszów, komitet Towarzystwa sztuk pięknych znalazł się w możności dokonania drugiego dodatkowego czyli szóstego z kolei zakupu dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków za rok bieżący.

Zakup ten odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godzinie 3-ej po południu.

* Na tegoroczny konkurs artystyczny Towarzystwa sztuk pięknych nadesłało obrazy kilku najbardziej znanych artystów.

Komitet Towarzystwa, uwzględniając trudy ponoszone przez architektów przy wypracowywaniu konkursowych planów, postanowił podwoić nagrody za prace wystawiane przez budowniczych, dopuszczając ich tylko co dwa lata do popisu konkursowego.

Dla tej przyczyny tegoroczny popis nie będzie zawierał działu architektonicznego, który odłożono na rok przyszły.

Wystawa konkursowa będzie otwartą dla publiczności z dniem 6 tym stycznia, t. j. po usunięciu „Joanny d'Arc" Matejki.

* Wbrew pierwotnemu postanowieniu, wystawa obrazów Józefa Brandta będzie urządzoną nie w sali resursy obywatelskiej, lecz w oddzielnym salonie gmachu Towarzystwa sztuk pięknych.

Wystawa składać się będzie z kilkunastu obrazów już nadesłanych z Monachjum, a stanowiących własność artysty, jak niemniej i znacznej liczby znajdujących się w posiadaniu rozmaitych osób w kraju i za granicą, zebranych staraniem tak Brandta, jak i komitetu.

Specjalna ta wystawa będzie otwartą jednocześnie z konkursową.

= Konkurs farmaceutyczny.

Termin nadsyłania prac na konkurs, rozpisany przez tutejsze Towarzystwo farmaceutyczne, upływa dnia 31-go b. m.

O nagrody ubiegać się mogą prace z dziedziny farmacji lub nauk przyrodniczych, mające najmniej trzy arkusze druku i napisane przez aptekarzy urodzonych i zamieszkałych w Królestwie Polskiem.

Nagroda wynosi 150 rs.

= Pogadanki.

Dowiadujemy się, iż zapowiadane pogadanki popularne w Towarzystwie subjektów handlowych, dotąd odkładane, mają wkrótce przyjść do skutku.

Wiadomość ta zapewne pożądaną będzie dla wszystkich członków towarzystwa.

= Z wystawy w Muzeum.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się ściślejsze oceny tych okazów, co do których w kole sędziów zachodziły różne wątpliwości.

Jednocześnie mają też być zasięgnięte informacje z prowincji o tych zakładach, istniejących po za Warszawą, które wzięły udział w wystawie.

Przy sposobności podajemy wyjaśnienie ustępu o p. Borawskim, umieszczonego w ostatniem naszem sprawozdaniu.

Według udzielonych nam wskazówek, zakład pozostaje nietylko pod kierunkiem młodego p. B., ale i pod ogólnym zarządem p. B. ojca, trudni się zaś nietylko klejeniem, ale także dorabianiem części brakujących.

Pod tym względem pracownia p. B., który w zawodzie swoim kształcił się w Paryżu u p. André, jest w kraju naszym jedyną.

= Na wystawę hygieniczną.

Dowiadujemy się, że na koszta urządzenia wystawy hygienicznej złożyła hojną ofiarę 1000 rs. hr. Augustowa Potocka.

Piękny to przykład ofiarności na cele publiczne.

= Bale dla rzemieślników.

Pewien przedsiębiorca postanowił w ciągu tegorocznego karnawału urządzać w dni świąteczne zabawy dla klas pracujących.

Miejscem zabaw będzie sala w okolicy placu grzybowskiego, przyczem baliki mają być podobne do urządzanych ongi „pod trzema murzynami"...

= Pożyteczny projekt.

W mieście naszem bawi przedstawiciel jednego z większych szwajcarskich fabrykantów zegarków.

Fabrykant zamierza otworzyć tu pracownię wyrobów, stanowiących składowe części zegarków.

Jeżeli projekt dojdzie do skutku, sporo pieniędzy pozostanie w kraju.

= Filantropijny zapis.

Zmarły przed kilkoma laty obywatel naszego miasta, ś. p. Józef Kuryerow, stosownie do zawiadomienia otrzymanego obecnie przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych, ulokował w b. Banku polskim dość znaczną kwotę pieniężną.

Zapisodawca, według brzmienia testamentu, żąda, aby procenta, powstające od kapitału, były co lat siedm przeznaczane na nagrodę dla najlepszego dzieła konkursowego danej sztuki lub utworu literackiego.

Ponieważ od chwili śmierci filantropa upłynęło lat siedm, osoby, upoważnione do wykonania ostatniej woli, zajęły się przejrzeniem szczegółowego planu pozostawionego przez ś. p. Kuryerowa.

Testator postanowił, aby powstała z procentu pieniężna kwota była doręczoną komitetowi Towarzystwa sztuk pięknych dla ogłoszenia w marcu r. 1887-go konkursu malarskiego oraz wystawy konkursowej na rzecz tegoż Towarzystwa.

Następnie w latach 1893-im odbędzie się konkurs literacki, w r. 1900-ym muzyczny, w r. 1907-ym rzeźbiarski, zaś po ukończeniu powyższej kolei w r. 1914 ym znów konkurs malarski itd., z zachowaniem tejże samej kolei.

= Długowieczność.

W Warszawie pochowana została na cmentarzu powązkowskim wdowa po burmistrzu, Julja Kroczewska, która przeżyła całe sto lat.

Zmarła pozostawiła licznych wnuków i prawnuków, którzy odprowadzali jej zwłoki na miejsce wiecznego odpoczynku.

żna wprawdzie jeszcze spotykać dżentlmenów klęczących na ulicy z miseczkami w rękach; no, ale ci nie żebrzą, oni tylko modlą się na ulicy i pokazują przechodniom, iż są właścicielami miseczek. Można słyszeć na podwórkach rozdzierające dźwięki katarynek; ale i to nie żebranina, tylko artyzm. W ogóle zaś dawniejsze gromadne a bezwstydne upominanie się o jałmużnę dziś nie ma miejsca.

Usunięcie jednak żebraków nie wyczerpuje kwestji; po za nimi bowiem istnieje całe mnóstwo ludzi prawdziwie biednych, z których jedni potrzebują opieki, a inni — pracy.

Otóż fakt charakterystyczny: w całej Warszawie nie ma instytucji, któraby ułatwiała biedakom wyszukiwanie pracy. I dzieje się tu napozór nieprawdopodobne zjawisko. Z jednej strony są wyrobnicy, froterzy, tapicerzy, mularze, szwaczki ginące z powodu braku zajęcia — a z drugiej strony rozlegają się narzekania na brak... właśnie owych wyrobników, froterów, pomywaczek i szwaczek!..

Tymczasem przyczyna jest prosta. Jakiś wyrobnik szuka zajęcia i ono gdzieś istnieje. Lecz żeby je znaleźć, człowiek ten musiałby kolejno zgłaszać się do 100,000 rodzin, która to czynność zabrałaby mu, lekko licząc, 3 lata i 10 miesięcy czasu. Nie dziw więc, że biedak zanim ukończy swoją pielgrzymkę, może do reszty zubożeć, rozpróżniaczeć i nauczyć się nietylko wyciągania ręki, ale nawet zapuszczania jej do cudzej kieszeni.

Niedogodnościom tym zapobiegłyby „biura pracy" czy „biura najmu dziennego", które u nas tak wybornie funkcjonują, a tak niewiele kosztują. Nie więcej nad 8 funtów (80 rs.) rocznie. W Warszawie jednak nikt o nich nie myśli; tu bowiem ludzie znają dobre urodzenie i dobre wychowanie, pożyczkę i darowiznę, prośbę i jałmużnę, ale nie znają i nie szanują—pracy. Tu jeszcze ciągle trwa i odnawia się średniowieczny przesąd, że: praca jest hańbą, a klasy pracujące—klasami niższemi.

Ten sam przesąd cechował naszą współzawodniczkę Francję, której „klasy wyższe" przez całe wieki starały się o to tylko, ażeby — nic nie robić i nawet nie stykać się z ludnością roboczą. Co jednak za nieubłagany fatalizm dziejów, że te właśnie instynkta, które dziadowie chcieli w sobie wytępić, te instynkta odezwały się we wnukach, w formie jaknajbardziej zepsutego smaku. Dziadowie unikali wyrobnic i wyrobników, ażeby nie nabrać złych manier, a wnuki... karmią się romansami, odzwierciadlającemi najohydniejsze strony życia klas wyrobniczych. Dziadowie przez rękawiczkę nie dotknęliby kopacza albo brukarza, a wnuki za najmodniejszą rozrywkę uważają zwiedzanie... paryskich kanałów w towarzystwie oczyszczającej je służby!..

Tak mści się natura za pogardę dla pracy i zrywanie społecznych węzłów.

Trzecią charakterystyczną cechą Warszawy jest stanowisko kobiet. Pomijam, że tu, jak i na całym świecie, płeć mocniejsza wyzyskuje słabszą nietylko w sprawach sercowych, ale i zarobkowych; pomijam, że tu, jak i u nas, kobiety myślą o większej samodzielności; są to bowiem fakta powszechne. Oryginalnym jest natomiast stosunek do kobiety dwu generacyj męskich: starszej i młodszej. Jak on zaś wygląda, przekonywają dwa następujące listy, które udało mi się pozyskać.

„Kochany stryju! Z góry wiem, co sobie stryj pomyśli, odebrawszy ten list. Powie stryj: oho! pewnie chce gałgan pieniędzy!

Podejrzenia takie, słowo honoru, są dla mnie bardzo przykre, bo ja, słowo honoru, kocham stryjaszka bezinteresownie i nie z mojej winy znajduję się w tem fałszywem położeniu, że ile razy tęsknię za stryjem, albo potrzebuję jego rady, tyle razy jakiś nieprzewidziany zbieg okoliczności stawia mnie w trudnych warunkach finansowych.

Po ostatnim liście stryja, który był tak cierpki, że, słowo honoru, o mało się powstrzymałem od łez, przysiągłem, że już nigdy nie wspomnę o pieniądzach, choćbym miał z głodu ginąć. Jeżeli więc dziś ośmielam się prosić o pożyczenie mi 150 rubli, to tylko dlatego, że chodzi mi o honor nazwiska, które nosi i kochany stryj, z taką chlubą dla naszej rodziny.

Mówię szczerze, słowo honoru, że chodzi tu o dług honorowy, który spłacić muszę w ciągu tygodnia. I to dług wcale nie karciany, ale, powiem otwarcie—miłosny.

Opisuję rzecz krótko. Ujrzałem ją w teatrze w 10-ym rzędzie krzeseł, pod nrem 115-ym, na operze „Latający smok". Spojrzałem na nią, ona na mnie i, pochlebiam sobie, że dusze nasze zrozumiały się. Ponieważ jednak nie miałem jej adresu, palę więc na drugi dzień ogłoszenie w *Kurjerze*. „Piękna blondynka, z pieprzykiem na nosie, która w czasie opery „Latający smok" siedziała w 10-ym rzędzie krzeseł pod nrem 115-ym, raczy nadesłać swój adres tęskniącemu za nią Fijołkowi."

W parę dni otrzymuję adres i uprzejmy list. Odpowiadam z całą tkliwością i proponuję, ażeby dla uniknienia obustronnych udręczeń, droga istota odwiedziła mnie w mojem mieszkaniu, zapewniając dyskrecję. Ona odpowiada, że nie może, więc proponuję — róg alei Ujazdowskich, gdzie będę na nią czekał z karetą.

Ona zgadzała się, ja wynajmuję karetę i czekam dwie godziny na deszczu, napróżno!... Wściekły posyłam jej list pełen wymówek; ona tłumaczy się i obiecuje przyjść jutro. Pożyczam pieniądze od Wienera, wynajmuję karetę i — czekam znowu trzy godziny, znowu napróżno!

= Manjak.

Obłąkanie K. W., który tak wystraszył nocy wczorajszej panią Ł., objawia się tylko na jednym punkcie, a mianowicie w uporczywej chęci zaślubienia pierwszej lepszej kobiety.

Manjak w ciągu ostatnich kilku tygodni oświadczał się wielu pannom i wdowom, a z czterema odrazu był zaręczony.

Między innemi panna K., którą W. poznał w wagonie, jadąc koleją ze Skierniewic, na serjo czyniła przygotowania do ślubu, gdyż nawet zapowiedzi już ogłoszono.

W ogóle manja W. wywołała szereg zawikłań, które w innym razie mogłyby spowodować pełno awantur.

Obecnie, gdy niepoczytalność W. jest dowiedziona, rodzina rozciągnęła nad nim baczniejszy nadzór, a zarazem przeprowadza sprawę o unieważnienie pewnego zapisu.

Pan W. w przystępie manji udał się z jedną ze swych łatwowiernych narzeczonych do rejenta, przed którym zeznał akt darowizny 10,000 rs.

Nie ulega wątpliwości, iż W. spełniając tę czynność był już niepoczytalnym, o czem zdecyduje sąd na podstawie opinji lekarskiej.

= Ujęci w piwnicy.

Dziś rano stróż domu pod nr. 2-im na Tłómackiem, zamiatając podwórze, spostrzegł w oknie piwnicy światełko.

Zaintrygowany, kto może się o tak wczesnej porze znajdować w piwnicy, zeszedł na dół i odrazu zauważył wyłamane zamki, a w jednej z piwnic zastał dwa śpiące indywidua.

Byli to złodzieje, którzy okradłszy piwnice z rozmaitych artykułów spożywczych w końcu wyprawili sobie ucztę.

Pijąc różne mocne trunki nie spostrzegli się, iż przebrali miarę i w końcu zmorzeni snem upadli.

Dzięki temu obezwładnieniu ujęto ich i odprowadzono do aresztu.

= Kradzieże.

Na Granicznej pod nrem 9-ym, Teodorowi Bugajskiemu skradziono 100 rs. w gotówce.—Na Marszałkowskiej Zelchowi Miernickiemu wyjęto pugilares, w którym znajdowało się około 200 rs. w gotówce, oraz rozmaite weksle i dokumenta pieniężne.

= Przejechanie.

Na ul. Dzikiej ekwipaż prywatny najechał Piotra Saneckiego.

Upadł on na bruk i poniósł tak ciężkie obrażenia, iż w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala na Smolną. Życiu Saneckiego grozi niebezpieczeństwo.

= Wędrówka po szpitalach.

W dniu wczorajszym na Miłej, z pod ściany domu nr. 2, podniesiono chorą w stanie bezprzytomnym, Marjannę Sikorską.

Pomimo, iż groźny stan chorej wymagał natychmiastowej pomocy, w szpitalu starozakonnych odmówiono przyjęcia.

Sikorska nie dojechawszy do szpitala Dzieciątka Jezus, w dorożce zmarła.

Zwłoki odwieziono do domu przedpogrzebowego na Powązkach.

Śledztwo zostało zarządzone.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej w stronie rogatek wolskich ukazała się łuna pożarna.

Zaalarmowany oddział straży w koszarach mirowskich podążył ku rogatkom.

Tu się zatrzymano do powrotu konnego strażaka, który sprawdził, iż pali się wiatrak, położony o kilka wiorst za miastem.

Straż więc powróciła do koszar.

ZE ŚWIATA.

⨯ **Najnowszy utwór Wiktoryna Sardou,** komedja w 5-iu aktach i 8-iu obrazach, przedstawiona w zeszłym tygodniu w teatrze „Porte-Saint-Martin" w Paryżu, nosi tytuł „Krokodyl". Nazwy sztuce użycza nazwisko okrętu holenderskiego, odbywającego kursa z Amsterdamu do Hong-Kong, a dzieje pasażerów tego okrętu są przedmiotem komedji. Na pokładzie znajduje się różnowzora mieszanina narodowości, francuzi, holendrzy, belgijczycy, anglicy, hiszpanie, włosi, amerykanie, jest nawet młody książę japoński Nono-Miki z nauczycielem swoim mandarynem Phra Soubraka. Węzeł sztuki stanowi pożar wybuchły na okręcie, przy końcu pierwszego aktu. Statek tonie, pasażerowie zostają ocaleni na łodziach i w drugim akcie znajdują się z żywnością, wystarczającą zaledwie na tydzień, na bezludnej wyspie, która się jakimś cudem geograficznym znalazła po drodze. Społeczeństwo rozbitków organizuje się jak może, stwarza sobie rząd, przeciw któremu wkrótce wybucha rewolucja z interwencją zupełnie przypadkową korsarzy malajskich. Na tem tle dziwacznem Sardou usnuł dzieło, które jest rzeczywiście tylko farsą, ale farsą będącą utworem niepospolitego talentu.

⨯ **Paryż** zamierza wprowadzić u siebie pożądaną nowość. Postanowiono tam oszklić jedną z dłuższych ulic, mianowicie Boulevard Haussmann, aby przechodniów ochronić przed deszczem i śniegiem. Gdy się próba uda na jednej ulicy, stanie się to samo i na innych.

⨯ **Sąd paryski** posiada obecnie istne muzeum starożytnych przedmiotów, zebranych przez złodzieja. Jegomość ten, nazywający się Lesly, kradł przez wiele lat tylko dzieła sztuki i zgromadził sobie w ten sposób bardzo pokaźny zbiór. Schwytany niedawno na gorącym uczynku, dostał się wraz ze skarbami swojemi do kozy. Kilka wozów musiał sędzia posłać do kryjówki owego zbieracza *sui generis*, aby przewieźć wszystko do pałacu sprawiedliwości.

⨯ **Z powodu odkrycia** w kilku stolicach europejskich całych band fałszywych graczów, przypominają dzienniki słynnych skądinąd w historji mężów, którzy bawili się sztuczkami karcianemi. I tak wiedziano o kardynale Mazarin, sterniku Francji za Ludwika XIII, że nie wstydził się oszukiwać w karty i odznaczał się w tym kierunku niezwykłą zręcznością. On to wymyślił frazes: *il faut prendre ses avantages*, usunięty dopiero w przeszłym wieku przez nowy: *il faut corriger la fortune*. Gorzej aniżeli Mazarinowi poszło słynnemu niegdyś kawalerowi greckiemu, p. Apoulos, który bawił na dworze Ludwika XIV-go i ograywał króla systematycznie. Zdemaskowany w końcu, wypadł z łaski i poszedł na galery. Od niego to pochodzi przezwisko graczów „*grecs*", które się dotąd utrzymało. Oprócz Apoulosa oszukiwali w karty pod samym bokiem Ludwika XIV-go: kawaler Langlée i księżna d'Harcourt, nie tający się wcale ze swojem rzemiosłem. Za Ludwika XVI-go doszła ta łotrowska zabawka tak daleko, że założono osobną gazetę dla oszustów karcianych. Wychodziła ona p. n. „Djogenes w Paryżu".

⨯ **W szczególny sposób** objawiła miłość swoją niejaka pani Cecylja Palmer, 60-letnia angielka. Rozkochawszy się w 20-letnim studencie, nakłoniła go do ślubu zapisem 12,000 f. st. Po stypie weselnej, kiedy młody małżonek, odurzony winem, zasnął snem twardym, przywiązała go pani mocnemi sznurkami do łóżka, a gdy się obudził oświadczyła, że go nie rozwiąże z obawy, aby nie uciekł od niej. Sześć tygodni utrzymała małżonka w ten sposób swojego ukochanego przy sobie. Biednego chłopca wybawił dopiero jego ojciec, który domyśliwszy się jakiegoś nieszczęścia, wtargnął z policją do domu swojej synowej. Sądy skazały rozkochaną staruszkę na 18 miesięcy więzienia i zarządziły natychmiastowy rozwód.

⨯ **Oryginalną przemowę** wystosował prezes sądów przysięgłych w San Francisco do sędziów po wysłuchaniu oskarżyciela i obrońcy: „Panowie!—odezwał się.—Gdybyście chcieli wierzyć słowom oskarżyciela, musielibyście oskarżonego potępić; wywodom zaś obrońcy ufając, musielibyście go uniewinnić. Co do mnie, nie wierzę ani obrońcy ani oskarżycielowi, gdyż obydwaj łżą i dlatego nie wiem zupełnie, co orzec. Róbcie, co się wam podoba." Sędziowie, wysłuchawszy tych mądrych słów, wydali wyrok następny: „Ogłaszamy oskarżonego niewinnym, lecz ostrzegamy go, aby po raz wtóry nie stawał przed kratkami, gdyż mógłby na tem wyjść bardzo źle."

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Aleksander Bocquet i jego koledzy wioślarze składają zebrane dziś nad ranem 18 rs.

Nekrologja.

† Ś. p. Jan Nepomucen **Leszczyński,** były oficer byłych wojsk polskich, były przełożony zakładu naukowego męzkiego, b. radca komitetu właścicieli listów zastawnych Towarz. kr. ziem., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 28-ym grudnia 1886 roku, o godzinie 10-ej rano, przeżywszy lat 80. Pogrążone w smutku dzieci i wnukowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 30-go grudnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, a następnie

---

Wróciwszy do domu, piszę list zrywający wszelkie stosunki, w tem puka ktoś do drzwi.

Przyczesuję włosy... parę kropel perfum na kamizelkę... otwieram i—zamiast jej—widzę w sieni dwu drabów jak świętokrzyskie wieże, z kijami jak drągi do rozbijania lodu...

Mam mieszkanie dosyć samotne, bez sąsiedztwa, wyborne do schadzek miłosnych, fatalne w razie napaści. Dwaj drabowie umieli skorzystać z tych warunków. Oświadczyli oni, że znają piękną blondynkę z pieprzykiem, która była na operze „Latający smok" i krzykliwie żądali odemnie satysfakcji, za listy do niej pisane, a przez nich przejmowane.

Szczęściem (nie potrzebuję mówić stryjowi) zaimponowałem im zimną krwią. W rezultacie więc ułożyliśmy się w taki sposób, że oni uznają za niebyłe swoje obrażające postępowanie ze mną, a ja złożę 150 rs. na ubogich.

Ponieważ pieniędzy tych nie mam, a Wiener ani chce słyszeć o nowej pożyczce, więc stryju — honor naszego nazwiska składam w twoje niezawodne ręce."

Na to odpowiedział stryj:

„Ucho swoje prędzej zobaczysz, birbancie jakiś, aniżeli 150 rubli odemnie. Patrzcie go! On sobie wymyśla przygody miłosne, mniejsza o to-szczęśliwe, czy nieszczęśliwe, a ja mam płacić!.. Zapłacę, jak rak świśnie za oknem.

Co się tyczy honoru naszej rodziny, dbam o niego bardzo, ale—zaczynam wątpić czy ty naprawdę należysz do naszej rodziny.

Jakto, chłystku, ty śmiesz w *Kurjerze* zaczepiać kobiety, śmiesz pokazywać je palcem w teatrze, śmiesz zapraszać do siebie, śmiesz proponować przejażdżki nocne w karecie i—ty masz nazywać się Fistułkiewiczem z Fistuł, albo mówić o honorze?...

I za moich czasów młodzież była zdolna zapłonąć afektem miłosnym od jednego spojrzenia, rzuconego bodaj w kościele; lecz o fakcie podobnym nietylko nie pisaliśmy w gazetach, ale nawet nie mówiliśmy z najzaufańszymi przyjaciółmi. I za moich czasów tkliwe pary spotykały się z sobą; ale nigdy żadna z nas nie wzywał kobiety na schadzkę, jak to dzisiaj się zdarza. Ależ ty, zakuta głowo, nie domyślasz się nawet, że szanująca się kobieta, gdyby przyszła na podobne wezwanie, to chyba po to, ażeby ci oczy wydrapać?

W rezultacie jednak—nie dziwię się twemu postępowaniu. Wiem, że dzisiejsza generacja młodzieży nawet na publicznych drogach zaleca się do kobiet, tak, aż policja musi hamować ich galanterję. Tyś widać zaciągnął się pod ich chorągiew, a jeżeli tak, więc wyklinam cię i wydziedziczam. Z takim jak ty gburem nie może mieć żadnej koneksji człowiek taki jak ja, który raz jeden w życiu ośmieliłem się przemówić na ulicy do nieznajomej kobiety.

Było to w roku 1845-ym. Około bernardynów jakaś dama szła naprzeciw mnie z otwartą parasolką, a chociaż z najpiękniejszym ukłonem ustąpiłem jej z drogi, ona niechcący, potrąciła mnie parasolką tak, że mi wypłynęło lewe oko.

— O nieba!—krzyknęła — cóżem uczyniła nieszczęsna?...

— Pani — odparłem z ukłonem, osłaniając chustką świeżo wyprane nankinowe spodnie, na których czerwieniły się krople krwi z mego oka—pani, jestem szczęśliwy, że choć tym sposobem zwróciłem na siebie uwagę Istoty tak doskonałej. A teraz pozwól...

I dopiero w tym punkcie mojej przemowy zemdlałem i padłem u Jej nóg w pozycji pełnej wdzięku. I ty masz być moim synowcem?..."

Jeżeli miarą postępu obyczajów ma być zachowanie się mężczyzn względem kobiet, to porównając dwa powyższe listy, trudno oprzeć się myśli, że polacy nie cywilizują się, ale dziczeją.

Zaraz nademną, w hotelu Europejskim gdzie mieszkam, mieści się Wystawa Krywulta, ściągająca w tej chwili widzów obrazem Suchorowskiego: „Rozkoszne marzenie".

Jeżeli dla Bismarka „rozkosznem marzeniem" jest pomyślna wojna z Francją, a dla Salisburego zażegnanie kwestji irlandzkiej, to dla p. Suchorowskiego rozkosznem marzeniem jest chyba cena 50,000 rubli, jaką oznaczył za swój obraz przedstawiający damę... w dosyć przezroczystym negliżu.

Prawda, że gobelin nad kanapą, dama na kanapie, niedźwiedzia skóra przy kanapie, malowane są jak żywe. Ale też 50,000 rubli!...

Cena ta przypomina mi anegdotkę z życia jednego z naszych wielkich mężów.

Do Welingtona zgłosił się pewien mechanik wyrabiający automaty, z propozycją, ażeby feldmarszałek kupił mechanicznego barana, który chodził, bódł, a nawet beczał.

— Cóżbyś acan chciał za to dziwo? — spytał Welington.

— Tysiąc fantów — odparł mechanik.

— A ile kosztuje żywy baran? — zwrócił się wojownik do swego intendenta.

— Funt szterling, Wasza Cześć — odpowiedział intendent.

— W takim razie — rzekł Welington — proszę mi kupić naturalnego barana, który za funt sterling będzie nie tylko chodził i beczał, ale jeszcze da mi wełnę i mięso.

Wypadek ten zjednał Welingtonowi tytuł profana w rzeczach sztuki. Patrząc jednak na „Rozkoszne marzenia", wolę być w zgodzie z Welingtonem, aniżeli z estetyką."

Na tem kończą się notatki lorda Churchilla.

Bolesław Prus.

po nabożeństwie na obrzęd wyprowadzenia zwłok na cmentarz powązkowski. Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie 3—4418— będą.

† Ś. p. Maksymiljan **Hintz**, syn Feliksa i Józefy z Sławińskich małżonków Hintz, b. uczeń progimnazjum II-go, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 13, przeniósł się do wieczności. Pozostali w smutku rodzice, siostra i bracia zapraszają krewnych, znajomych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 30-go grudnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** rano w kościele św. Karola Boromeusza, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—4424

† Ś. p. Franciszka z Hochów **Zürcher**, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 62. w dniu 28-ym grudnia 1886 roku zakończyła życie. W głębokim smutku pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek„ t. j. dnia 30-go grudnia r. b., o godzinie **2-ej i pół** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski od- 2—4420— być się mające.

† Ś. p. Bronisław **Gundelach**, podmajstrzy ciesielski, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 40, zakończył życie w dniu 27-ym grudnia r. b. Pozostała matka wraz z rodzeństwem zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, to jest dnia 30-go grudnia r. b', o godzinie **1-ej** z południa, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicki odbyć się mające. —4422

† Dnia 31-go grudnia, t. j. w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Athenaïs **Wotowskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, na które rodzina zaprasza krewnych i życzliwych.

† Jutro, tj. we czwartek, dnia 30-go grudnia r. b., jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Kamilli z Czajkowskich **Sadowskiej**, o godzinie **10-ej i pół** zrana odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) żałobna wotywa za spokój jej duszy, na którą to uroczystość w głębokim smutku pozostały mąż wraz z córką zaprasza krewnych, —4417— przyjaciół i życzliwych.

† W piątek, tj. dnia 31-go grudnia, o godzinie **9-ej** rano w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie odbędzie się msza żałobna za duszę ś. p. Walerji z Kopytowskich —4415 **Jacobson**, na którą pozostała rodzina zaprasza.

† W dniu 31-ym grudnia r. b., o godzinie **11-ej** zrana odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne —4409 za duszę ś. p. Jana **Grabowskiego**.

Z Cesarstwa.

Petersburskija Wiedomosti piszą: „Chwile ciszy zewnętrznej, podobne do tej jaką przebywamy w tych dniach, zchodzą się zawsze z ożywioną działalnością kancelaryj dyplomatycznych. Taka chwila zastoju poprzedziła debiut margr. Salisburogo [i] hr. Kalnokyego w roli heroldów koalicji wszecheuropejskiej, takaż sama poprzedziła wysłanie deputacji bułgarskiej. Co przyniesie nam teraźniejsza cisza? Widocznie, że pod zwierciadlaną taflą wiadomości dziennikarskich w otchłaniach dyplomacji toczy się walka, która musi zakończyć przesilenie, tak aby wilki były syte i całe. Europa nie chce wojny, ale nie chce również zrzec się projektów obiecujących korzyści na cudzy rachunek. Mówiąc inaczej, idzie o to jak unizyć Rosję bez wojny, kiedy dotychczas to się udawało tylko przez wojnę, bez względu czy wychodziliśmy z niej zwyciężonymi czy zwycięzcami. Koalicja nie wygasła — przymierza trwają jeszcze. Na doświadczenia pozostało jeszcze dość czasu, bo całe trzy miesiące do sezonu operacyj wojennych. Tymczasem przygotowania postępują. Niemcy i Austrja zbroją się żywo i pośpiesznie. Czy za pomocą rozpuszczenia parlamentu, czy też przez nacisk na opinję publiczną kanclerz żelazny doprowadzi w każdym razie do skutku zamierzone wzmocnienie armji. Jakieś miasteczko obszernego niemieckiego Vaterlandu, dowiedziawszy się o sformowaniu 16-tu nowych bataljonów, niefortunnie wystąpiło z prośbą o postawienie u niego jednego z tych bataljonów kwaterą i otrzymała znaczącą odpowiedź, że nowe bataljony są przeznaczone dla punktów pogranicznych. W Alzacji i Lotaryngji, według informacyj *Lanterne*, rozkazano śpieszyć z wyćwiczeniem rekrutów, a naczelnikom oddziałów polecono mieć na uwadze, że możliwą jest mobilizacja wczesną wiosną. Austrjacki zarząd wojskowy otrzymawszy konieczny kredyt, śpieszy z zaopatrzeniem armji w broń szybko strzelającą. Pomimo urzędowego zaprzeczenia z Wiednia, dzienniki amerykańskie kategorycznie oświadczają, że austrjacki obstalunek 400,000 karabinów będzie dostawiony przez samiennych yankesów w marcu r. p. Uzbrojenia maleńkiej Belgji, którym zrazu wszyscy przypisywali charakter środka obronnego na wypadek sąsiedzkiej rozterki, obecnie w nowem oświetleniu przedstawiają się zupełnie inaczej. Instrukcje otrzymane przez jenerała Brialmonta od króla Leopolda tłumaczą żądania belgijskiego ministra wojny w przedmiocie ufortyfikowania linji Maasy. Jeżeli mamy wierzyć informacjom gazet angielskich, król Leopold zawarł umowę na wypadek nowej wojny francusko-niemieckiej i ufortyfikowanie rzeczonej linji ma na celu zamiary maleńkiej Belgji naruszenia w razie wojny neutralności na korzyść Niemiec. Zapewniają, że na takie postanowienie wpłynęły sympatje rodzinne królowej belgijskiej (księżniczki Hohenzollern) i gotowość katolickiego dworu belgijskiego do przełożenia stanowiska Bawarji nad przyjaźń z ateistyczną rzecząpospolitą. Niedobry to znak, kiedy Niemcy czynnie poszukują sprzymierzeńców, tak przynajmniej sądzą we Francji, oglądając się na Włochy i Belgję i przygotowują się, przygotowują... Wszyscy się przygotowują, a drzwi „bufetu bałkańskiego", jak się wyraził ks. Bismark, pozostają otwarte, Europa ciśnie się do nich i nikt nie decyduje się wejść pierwszym."

Nowosti w artykule wstępnym politycznym dowodzą, że obecne położenie międzynarodowe jest takie, że wszystko, wojna i pokój, pomyślność i klęski, wszystko zależy od Niemiec, a Niemcy nie przestają zachowywać się tajemniczo. Zamiast otwarcie przyznać legalność umiarkowanych żądań Rosji i zamiast żeby w teraźniejszych pertraktacjach dyplomatycznych zająć miejsce obok niej, jakby przystało na mocarstwo wysoko ceniące interesa pokoju, na niedawne szczere i serdeczne oświadczenie naszego rządu, odpowiadają one oświadczeniem omijającem starannie zasadniczą kwestję, czy Rosja może liczyć na to, że Niemcy nie przedsięwezmą nic przeciw interesom, jakie powstały w skutek historycznych jej stosunków z jej wschodnimi współwyznawcami. Dlatego też odpowiedź organu ks. Bismarka w żadnym razie nie może rozproszyć zasadnych obaw, jakie u nas wzbudza niepokojący charakter obecnego przesilenia wschodniego." Przytoczywszy artykuły *Norrddeutsche allgemeine Zeitung* i *Berliner Politische Nachrichten*—*Nowosti* mówią dalej: „tak się wyraża wysoce półurzędowa gazeta berlińska *Ber. Polit. Nachrichten*. Od Rosji przeto wymagają nowych faktycznych dowodów jej miłości pokoju. Ale ponieważ jej wojowniczość ujawniła się tylko w obronie słusznych jej praw na Wschodzie, to znaczenie oświadczeń berlińskich dzienników półurzędowych jest aż nadto jasne. Domagają się one nowych ustępstw".

Nowoje wremja donosi, że robotnikom fabryki broni w Spandau odmówiono zwykłego urlopu na święta Bożego Narodzenia. Roboty były wstrzymane tylko przez pierwszy i drugi dzień świąt.

Z ostatniej poczty.

Książę-biskup wrocławski, ks. Herzog, zmarł w niedzielę. Następcą jego ma zostać znany pośrednik pomiędzy Kurją rzymską i rządem pruskim, biskup Kopp z Fuldy.

Dzienniki berlińskie uważają mowę pokojową jen. Boulangera, tudzież wstrzemięźliwy ton prasy francuskiej, za prosty manewr. *Norddeutsche allgemeine Ztg.* nie może utaić złego humoru, przeczuwając, że opozycja w parlamencie przeciw noweli wojskowej z mowy jen. Boulangera zaczerpnie otuchy do wytrwania w swoim oporze przeciw bezpotrzebnemu mnożeniu ciężarów ludności.

Liberté zaprzecza doniesieniu dziennika *Gaulois*, jakoby p. Herbette doniósł rządowi niemieckiemu o częściowem odroczeniu planów reorganizacyjnych jen. Boulangera.

Wielka rada kantonu freiburskiego w Szwajcarji przeznaczyła sumę $2\frac{1}{2}$ miljona fr. na założenie uniwersytetu katolickiego w Freiburgu.

Proces sofijskiej szkoły junkierskiej ukończył się w niedzielę. Kapitanowie Tipawiczarow i Makedoński skazani zostali każdy na trzy miesiące domowego aresztu, a dwaj junkrzy każdy na dwuletnie więzienie. Dwóch innych junkrów z powodu fałszywego świadczenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ukaz bułgarskiego ministra wojny, Nikołajewa, z d. 26-go b. m. zaprowadza w armji język bułgarski w miejsce rosyjskiego.

Z Sofji donoszą, że wielu oficerów, którzy po zamachu stanu wystąpili z szeregów armji bułgarskiej, ubiega się napowrót o wcielenie do niej. Rząd nie sprzeciwia się temu; kapitan Todorow został napowrót przyjęty. Natomiast usunięto świeżo z armji komendanta brygady artyleryjskiej w Sofji, majora Panowa.

Włoska *Gazeta Ufficiale* ogłasza liczne zmiany w ciele dyplomatycznem. Z liczby tychże na uwagę zasługuje przeniesienie posła bar. Galvagnii z Konstantynopola do Belgradu, bar. Blanca z Madrytu do Konstantynopola, a markiza Maffei z Brukselli do Madrytu. Dotychczasowy włoski ajent dyplomatyczny w Sofji, hr. Gerbaix de Sonnax, przeniesiony został do Sztokholmu w charakterze posła.

W Brukselli z przyzwoleniem władzy otwartym został w d. 27-ym b. m. „dom ludowy" (*maison du peuple*), mający służyć socjalistom za ognisko zebrań. Po uroczystości otwarcia odbył się niezwłocznie w nowym lokalu kongres robotniczy, w którym uczestniczyło około 700 delegatów.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Depesza *Neue freie Presse* z Darmstadtu nie wierzy w restaurację ks. Battenberga. Autorem tego planu jest lord Salisbury.

Wiedeń 29 go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przybyli tu ministrowie węgierscy, celem prowadzenia nalszych układów o odnowienie ugody austro-węgierskiej.

Berlin 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Uzbrojenie całej armji niemieckiej w karabiny magazynowe ma być ukończone w najkrótszym już czasie.

Berlin 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rząd pruski domaga się w radzie związkowej zaprowadzenia „małego" stanu oblężenia w Mannheimie, Offenbachu i Monachjum.

Berlin 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Poczt i depesz z Londynu dotąd brak zupełny. Dopóki komunikacja nie zostanie przywróconą, nie można nic pewnego powiedzieć o sytuacji politycznej.

Londyn 29 go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W razie niezgodzenia się Hartingtona na wstąpienie do gabinetu, margrabia Salisbury rozwiąże parlament.

Londyn 29-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W całej Anglji szerzą się burze. W Londynie zrządziły one bardzo poważne szkody.

GIEŁDA.

Warszawa d. 29-go grudnia 1886 r.

Szacowania berlińskie poranne dzisiejsze zdawałyby się bardzo dobrze świadczyć o usposobieniu giełdy tamtejszej dla rubli. Niektóre z nich sięgały bowiem aż do 189 m. za 100 rs. za koniec stycznia r. p. Najlepszym jednak dowodem że szacowania w obecnych czasach mały tylko wpływ wywierają jest że i dziś giełda nasza do obietnic tych mało miała zaufania. Wieści o stanowczem zdeklarowaniu się Turcji za kandydaturą księcia Mingrelji, dalej o poparciu ze strony Anglji sprawy księcia Battenberga, wreszcie pogłoski o zmianach możliwych w gabinecie austrjackim, wszystko to usposabiało niekorzystnie giełdę naszą. Kursa trzymały się dobrze, a nawet niektóre niżej poziomu wczorajszego się podniosły.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 53.35 i pewną sumę po 53 $27\frac{1}{2}$ kupiono. Krótkoterminowemi obracano 53.25 i 53 $27\frac{1}{2}$, a w końcu i wyżej do 53.$32\frac{1}{2}$ przy żądaniu 53.35.

Na pomniejsze miasta niemieckie za długoterminowe weksle 53.$22\frac{1}{2}$, krótkoterminowe 53.$12\frac{1}{2}$ płacono w małych sumach.

Na **Londyn** 10.75 żądano — 10.$73\frac{1}{2}$ i 10.74 płacono.

Na **Paryż** 42.90 — bez ruchu.

Na **Wiedeń** 86.25 również bez tranzakcji żądano.

Papiery bardzo mocno — obrót nieznaczny.

Listy likwidacyjne 94.30 i 93.75 wedle wielkości odcinków w żądaniu.

Pożyczki wschodnie 99.25 nominalnie.

Listy zastawne ziemskie serji I po 101 ofiarowywano, sprzedano dosyć pokaźną sumę po 100 90. Za II, III i IV 100.95 żądano, serji V 100.20 za większe sztuki żądano i płacono 100 i 100.10, mniejsze 100 w żądaniu.

Listy zastawne miejskie 100, 99.25, 99 i 99— wedle seryj, bez ruchu.

Obligi 96 i 95.75.

Listy łódzkie I serji po 96.25, III po 95.25 poszukiwane, za II żądano 95.60.

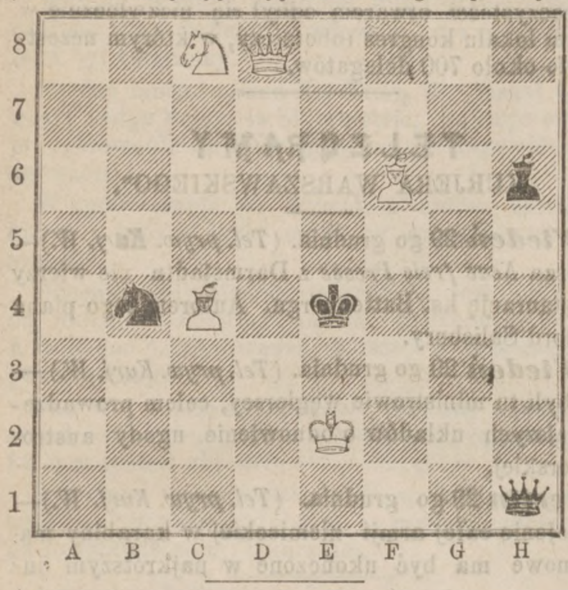
Akcje bez ruchu.

Godzina 12. — Usposobienie niepewne. Kursa przeciętne płacono.

J. Wł.

PODWÓJNE ZADANIE SZACHOWE.

1) **Białe** zaczynają i dają mata za drugiem posunięciem.
2) **Czarne** zaczynają i dają mata za drugiem posunięciem.



Rozwiązanie logogryfu umieszczonego w nrze 353b.

Walerjan Kalinka. — Sejm czteroletni.

1) WesselenyI.
2) AkutaN.
3) LenormanT.
4) EustlakE.
5) Rio-gr.-do SuL.
6) JaroszewO.
7) AntrakoteR.
8) NavarretE.
9) KarnatyT.
10) Abdul-AziZ.
11) LipowieC.
12) IdaliuM.
13) NeczaJ.
14) KapitularzE.
15) AbienseS.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. J. Kozłowski, R. Silberstein, Zbigniew M., D. Böhm, L. Neuding, W. Puchalski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Interesowanemu.*—Jeżeli nadsyłane nam prace kwalifikują się do druku, porządek, przyjęty w ich umieszczeniu obecnie, w roku przyszłym nie ulegnie żadnej zmianie.

— Na kopertach listów, w których mieszczą się zadania lub rozwiązania takowych, pisać należy, iż są to zadania lub rozwiązania. Bez tych bowiem dopisków nadsyłane listy nie będą uwzględniane.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 29-go grudnia 1886-go r.

Niepogoda i złe drogi tamują dowóz zboża na nasze targi. Dostawy więc i dziś były bardzo szczupłe. Zwyżka w Gdańsku skłania też dostawców do wyczekiwania i rodzi nadzieję dalszej zwyżki i u nas.

Pszenicy dostawiono około 200 korcy, kupowano chętnie i żywo płacono za wyborową 7.35, 7.40 do 7.50 —białą po 705 w partjach drobnych.

Żyta 250 korcy.

Kupiono po 5.10, 5.20 do 5.30 dobre ziarno— dosyć ochotnie.

Partja grochu nie znalazła nabywcy.

Jęczmienia również sprzedać nie zdołano, chociaż poszukiwane jest to ziarno, lecz w gatunku wyborowym.—Płacić chcą 4.50.

Owsa 200 korcy na detal po 2.60, 2.70 do 2.85 rozkupiono.

Siana i słomy nie było. *J. Wł.*

TEATRA.

Wielki. Dziś: „Hugonoci" (występ panny Reginy Pinkert i pana Ignacego Warmuta). Jutro: „Fra-Diavolo" (występ panny Russel). — *Rozmaitości.* Dziś: „Frou-Frou". Jutro: „Nasi zięciowie".—*Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Nad przepaścią". Jutro: „Nanon".—*Buff.* Przedstawienie trupy artystów niemieckich „Dwosia plotkarka".

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29-go grudnia 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	53.55	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.75	—.—
Paryż 100 franków „ „	42 90	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	86 25	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.—	—.—
„ „ „ m.	101.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.	—.—
„ „ „ II	99.25	—.—
„ „ „ III	99.—	—.—
„ „ „ IV	99.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	96.25
4% Listy likwidacyjne duże	94.30	—.—
„ „ „ małe	93.75	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.25	—.—
II „ „ rs. 100	99 25	—.—
III „ „ rs. 100	99.25	—.—
Listy wileńskie długot.. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 9 1/4
Od Listów z. m. Warszawy kop. 116
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 76 1/2
Od Listów likwidacyjnych kop. 29 1/2
Od Obligów m. Warszawy kop. 100 1/4

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 29-go grudnia 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	705	—
„ „ wyborowa .	—	—	735	750
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	530
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	260	285
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 29-go grudnia 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 8[8]
„ garniec rs. 2 kop. 63

Warszawska Izba Skarbowa,

podaje do wiadomości wszystkich handlujących i przemysłowców gubernji Warszawskiej i miasta Warszawy co następuje:

1. Na zasadzie art. 30 Ustawy z dnia 9-go Lutego 1865 roku, o opłatach za prawo handlu i przemysłu, wszystkie istniejące handlowe i przemysłowe zakłady, powinny nabyć ustanowione świadectwa i bilety z góry za rok, a to w przeciągu czasu od 1-go Listopada do 1-go Stycznia, przeto handlujący, którzy nie wykupili rzeczone dowody dla swych zakładów po dniu 1-m Stycznia b. r., ulegną karom pieniężnym za niezaopatrzenie się we właściwym czasie w też dowody.

2. Osoby należące do Zgromadzenia kupców i ponoszące opłaty gildyjne, a które nie wykupiły w ciągu miesiąca Grudnia właściwych dowodów handlowych, mogą korzystać z dozwolonej ulgi na zasadzie art. 31 Ustawy, i wykupić też dowody w ciągu miesiąca Stycznia roku przyszłego 1887 za uiszczeniem wszakże za takową półtora raza wziętej rocznej należności.

3. Na zasadzie Art. 135 pomienionej Ustawy, handlowe i przemysłowe zakłady utrzymywane bez żadnych handlowych dowodów, będą niezwłocznie zamknięte, niezależnie od pociągnięcia właścicieli do pieniężnej odpowiedzialności za prowadzenie zakładów bez wymaganych dowodów.

4. Na zasadzie Art. 118, utrzymujący handlowe i przemysłowe zakłady, w których wykupione na ich prowadzenie świadectwa, bilety, oraz świadectwa dla subjektów, nie będą wywieszone w miejscu widocznem, ulegną karze pieniężnej oznaczonej w tymże Artykule Ustawy.

5. Na zasadzie Art. 61 Ustawy handlowej subjekci 1-ej klasy, oprócz wykupienia świadectw dla nich przepisanych, obowiązani są zawierać z właścicielami zakładów umowy piśmienne o przyjętych przez nich obowiązkach i zaopatrywać się w udzielone im przez pryncypałów pełnomocnictwa urzędowe. — Za utrzymywanie subjektów bez umów o przyjętych obowiązkach, właściciele zakładów i dysponenci tychże, będą pociągani do kar w wysokości, oznaczonej w art. 121 Ustawy handlowej.

6. Na mocy art. 119 sprzedaż wyrobów fabrycznych i kolonjalnych towarów w domach prywatnych i zajezdnych jest wzbroniona, a osoby któreby podobną sprzedaż prowadziły, ulegną karom pieniężnym oprócz wystawienia zatrzymanych towarów na sprzedaż przez publiczną licytację. Dla tego, każdy handlowy zakład powinien znajdować się w miejscu otwartem i mieć wywieszony szyld, na którym zamieszczony napis winien odpowiadać w zupełności rodzajowi prowadzonego w zakładzie handlu. 2533r

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka potrzebną jest do trojga dzieci na wieś, blisko Warszawy. Wiadomość w dniu 30 grudnia od godziny 10 do 1-ej w hotelu Wiedeńskim. Szwajcar wskaże.

Nauczycielka; posiadająca chlubne świadectwa, ruski, niemiecki, francuzki z konwersacją, muzykę, przedmioty klasyczne, poszukuje lekcyj i u siebie uczy. Tamże przyjmują do roboty suknie damskie i dziecinne, toalety balowe, oraz uczą wszelkich robót. Nowy-Świat № 23/21, m. 5. 20639

Za lekcje ruskiego żądane lekcje francuzkiego. Senatorska 9, m. 3. 20652

Francuzki, szwajcarki, bony młode, do umieszczenia. Krakowskie-Przedmieście 7, biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 20629

Nauczycielka śpiewu udziela lekcyj.—Nowolipie № 30, miesz. 53. 20661

Lekcje gry na cytrze, udziela cytrzysta wirtuoz. Twarda № 48, m. 11. 2972

Poszukuje się ucznia wyższych klas V-go gimnazjum, jabo korepetytora, dla ucznia 1-ej klasy tegoż gimnazjum. Ulica Senatorska № 26, mieszkania 7. 2969

Poszukuje się guwernantki francuzki, z patentem, na wyjazd do gubernji Kijowskiej. Wymagana jest dokładna znajomość języka francuzkiego, wyższej muzyki i nieco języka niemieckiego. Zgłosić się ulica Marjańska № 8, m. № 3, w pierwszych dniach Nowego Roku st. st. 20607

Niemka, nauczycielka, rozumiejąca po polsku, potrzebna do małych dzieci. Wiadomość Długa 20. Stróż wskaże. 20598

Pedagog z gramatyką i konwersacją niemiecką potrzebny na 1½ godziny dziennie. Honorarjum 6 rubli miesięcznie. Oferty L. Kurjer. 20581

Posady i prace.

Bona niemka potrzebna z lepszem wychowaniem. Żurawia 31, m. 5. 20548

Sklepowej potrzeba do sprzedaży pieczywa z kaucją. Wiadomość Muranowska 36.

Kucharz bezżenny potrzebny na wieś. Ul. Włodzimierska 19, m. 6, od 9½ do 11-ej rano. 20502

Potrzebny jest uczeń do cukierni, od 14 do 15 lat. Bielańska № 22 20530

Potrzebna jest panna podręczna do bielizny i umiejąca ładnie robić dziurki. Ul. Chmielna № 48, m. 20. 20532

Kucharka niemka albo rosjanka potrzebna. Wiadomość: Ujazdowskie koszary podporucznik Nowicki. 20521

Panny maszynistki, podręczne do dziurek, do bielizny męzkiej. Marjańska № 3, mieszkania 17. 20560

Niemka potrzebna z językiem francuzkim, albo angielskim lub też z muzyką, gospodarna, bez wygórowanych wymagań, świadectwa konieczne. Królewska 39, mieszkania 8, od 3—5. 20427

Potrzebna zaraz na wieś, młodsza, umiejąca ładnie prać i prasować, porządnie sprzątać, świadectwa są wymagane. Chłodna 10, mieszkania 11. 20454

Potrzebny zarządzający kasą i magazynem w browarze i gorzelni, z językiem rosyjskim i kaucją do 2000 rs. Wiadomość zarząd dóbr Żarki p. Myszków. 20446

Potrzebne panny podręczne do kwiatów i sukien, Dragat Chmielna 12 20472

Potrzebni są zdolni ajenci obeznani ze sprzedażą maszyn do szycia. Wiadomość skład maszyn, Senatorska 22. 20470

Pomocnik jeometry wykończa wszelkie plany tanio i pośpiesznie od sztuki i miesięcznie. Chmielna 136 m. 16. 20481

Osoba w starszym wieku, dobrze wychowana, poszukuje mieszkania za towarzystwo lub jakie małe zajęcie. Nowy-Świat № 56, mieszkania 9. 20475

Potrzebna jest niemka, znająca krawieczyznę. Wiad. w cukierni, Leszno № 17.

Maszynistki potrzebne są do bielizny męzkiej. Ogrodowa 9, m. 11. 20627

Człowiek żonaty, bezdzietny, pisze po polsku, niemiecku, rusku szuka, służby szwajcara, woźnego, utrzymania meldunków, dozorcy, uczenia dzieci po niemiecku i t. p. Oferty w kantorze Kurjera D. F. 20631

Młoda osoba poszukuje zajęcia jako lektorka. Chmielna 29, m. 6. 20659

Panny do sukien potrzebne są zaraz. Ul. Złota № 10/22. 20664

Potrzebni zaraz subjekt z dobremi świadectwami, agent zdolny z kaucją, uczeń lat 13. Wiadomość w składzie wódek K. Sznajder. Marszałkowska 144 20592

Osoba w średnim wieku, z wyższem wykształceniem, przybyła z gub. zachodniej, poszukuje zajęcia do zarządu domem, opieki nad dziećmi, lub przy słabej osobie. Sosnowa № 11, mieszkania 10. 20642

Potrzebne panny do krawieczyzny. Ulica Nowolipie № 4, m. 15. 2971

Kuchmistrz zawiadamia JWP., iż przyjmuje obstalunki, obiady, wesela, kolacje, tanio. Bednarska 24, mieszkania 13. 20599

Osoba młoda miłej powierzchowności, szyjąca na wszystkich maszynach, pragnie przyjąć obowiązek lub chodzić do domów prywatnych. Pańska № 18—10, m. 6. 20617

Czeszka, wdowa, lat 28, z 5-letniem dzieckiem, szuka miejsca gospodyni, Nowy-Świat 54, mieszkania 20. 20591

Zaraz potrzebne są panny, zdatne do upinania spódnic, oraz manekiny. Twarda № 13. 2970

Osoba średniego wieku, z francuzkim, muzyką, poszukuje zajęcia do towarzystwa, matkowania lub chorej w Warszawie lub na prowincji. Nowogrodzka № 17, mieszkania 7, godzina 3-ia. 2960

Uzdolniona krawcowa poszukuje zajęcia. Ulica Chmielna № 62, miesz. 19. 2962

Potrzebne panny do bielizny, Pańska 18—10, m. 6. 20618

Kupno i sprzedaż.

Masło i sery litewskie, wyborowe. Warecka 9, m. 5, od godz. 9 do 1-ej. 2428

Pekeflejsz, doskonałe urządzony. Warecka 9, mieszkania 5, od go. 9 do 1. 2556

Garnitur mebli czarnych, krytych jedwabnym adamaszkiem, stół, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i lustro z konsolą, oraz dywan i 2 stoliki do kart do sprzedania. Ulica Krucza 34, m. 6, od godz. 1-ej do 4-ej. 20438

Do sprzedania miejskie sanie, w dobrym stanie, z niedźwiedzim fartuchem, zaprzęgają się paro i jednokonno. Łazienki, ułański pułk, wiadomość u stangreta Kancera.

Sanki petersburskie, najlepszej fabryki, eleganckie, mało używane, na parę lub jednego konia, do sprzedania. Sienna № 1.

Do sprzedania platforma mała, bardzo mało używana. Chłodna № 16, w fabryce bryczek. 20374

Do sprzedania całe urządzenie, zdatne dla składu wódek, z dwoma bufetami, blaty marmurowe. Wiadomość w Kazimierówce, Krakowskie-Przedmieście № 8. 20435

Sprzedam tanio! Biurko i zegar (grające), obrazy, akwarele, Leszno 39, mieszkania 13. 19266

Dywany najrozmaitrze, serwety, chodniki, portjery najtaniej, bo nie w sklepie poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2891

Niemego fortepianu (bez strun) poszukuję. Dowiedzieć się w Saskim hotelu u szwajcara. 20476

Meble: garnitur, szeslong, szafa, stół, dębowe, kozeta, 6 krzeseł francuzkich za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 20483

Talerzyki tekturowe, ozdobione niezmiernie efektownemi obrazkami, po kop. 20, 40, 45, 80 i rs. 1; takież ekrany i wachlarze, ogromny wybor pięknych kart gratulacyjnych i papieru listowego, w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej № 2. 2397

Nabywam fortepiany, pianina, sprzedaję, wydzierżawiam najdogodniej, strojenia, reperacje. Jerozolimska 25. 20189

Kwity lombardowe, złoto, srebro kupuje. Elektoralna 33/37, m. 19. 20292

Para koni młodych, silnych do sprzedania razem lub pojedyńczo. Róg Nalewek i Długiej w warsztatach artylerji w bramie u stróża. 20377

„Wschód” dywany perskie, angielskie, krajowe, chodniki, serwety, kanauz na suknie, chustki jedwabne „najtaniej”. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej w podwórzu.

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne za bezcen. Nowy-Świat № 58A, mieszkania 5, wejście pierwsza sień od Ordynackiej. 20654

Meble garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, żardynierka, także kredens i para szaf starego stylu, wykwintnej i eleganckiej roboty, oraz pianino czarne do sprzedania, Marszałkowska 49 (nowy 119), na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 2029+

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny rzeźbiony, jedwabiem kryty, trzy orzechowe garnitury utrechtem i jutą kryte, otomana, szeslong. Mokotowska № 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 19328

Pozytewki dwie nowe, samogrające z okazji do sprzedania tanio. Chmielna 48, mieszkania 15. od 1—7. Tamże potrzebny pokój umeblowany. 19973

Największy skład kaszmirów czarnych, znajduje się na Krakowskiem-Przedmieściu № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Kaszmiry białe, wyborowe, prześliczna białość, po cenach ściśle fabrycznych, w głównym składzie na Krakowskiem-Przedmieściu № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Największy wybor płócien jarosławskich, znanych ze swej dobroci, trwałości, ręcznej roboty, na murawie blichowanych, znajduje się w składzie fabrycznym. Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna creassowego łódzkiego (Polonja), na 15 koszul męzkich lub damskich, szerokości 1½ łokcia, za rs. 10 sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci Creassu (półpłótna), za rs. 6 kop. 25 sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

6 prześcieradeł gotowych, obrębionych, bez szwu, 3½ łokcia długie, 2½ szerok., za rs. 5 sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Za bezcen garnitur mebli, garniturek fantyzyjny, łóżka, szafy, szafka, klęcznik, otomanka, kredens, krzesła, słół. Świętokrzyzka № 39, róg Marszałkowskiej, m. 2. 20482

Kwiaty w wielkim wyborze, bardzo tanio. Fabryka Dragat. Chmielna 6—12. 20473

Sanki dwu-osobowe, prawie nowe, petersburskiego fasonu. Świętojerska № 28, w stajni. 20456

Do sprzedania szafy sklepowe. Bielańska № 7, w hotelu Krakowskim. M. Szpinak.

Maszynka do sprzedania do gorących przekąsek na 5 półmisków i tyleż menażek, w restauracji na wprost kościoła św. Antoniego № 30. 20420

Do sprzadania konie z karetą lub do wynajęcia po pół rubla za godzinę. Warecka № 11 nowy, mieszkania 3. 25419

Pianino czarne, systemu amerykańskiego, z krzyżowemi strunami i blatem metalowym, bardzo tanio do sprzedania. Włodzimierska 2. m. 6. 20555

Szafa orzechowa, rozbierana i stół do sprzedania za bezcen, w pracowni sukien. Żabia № 1—3. 20569

Meble salonowe, garnitury czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe, oraz lustra i inne meble z 6-u pokojów, do sprzedania b. tanio, na Chmielnej № 32 nowy, m. 9, 4-ty dom od rogu, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 19599

Garnitur mebli czarny, 3 orzechowe, szeslongi, sofy, otomany, sprzedaje tanio. Ul. Świętokrzyzka 17. 20559

Za bezcen garnitur mebli, łóżka, szafy, umywalka, otomana, szeslong, biurko, kredens, stół, krzesła, portjery. Szpitalna 5.

Para dobrych chomont krakowskich, faetonik i szaraban dwukołowy—moskiewskiej fabryki, bardzo mocny, tanio do sprzedania. Oboźna 2, u rządcy. 20573

Szafa sklepowa, czarna, z kontuarem do sprzedania. Wiadomość w cukierni, róg Żurawiej i Kruczej. 20562

2 futra skonksowe, 1-ne barany do sprzedania za przystępną cenę. Podwale № 4, mieszkania 13. 20566

Sprzedaje się: omnibus hotelowy za 350 rs., kareta podwójna, parę koni, z uprzężą i liberją za rs. 450. Wiadomość: Nowy-Świat № 59, stróż wskaże. 20630

Fortepian 7 oktaw, za rs. 170. Długa 25. Lombard. 20633

Mikroskop i hantle do sprzedania za bezcen. Złota 39, mieszk. 43. 20637

Biurko, biblioteka z czarnego dębu, stalugi do obrazu czarne, oraz suknia ślubna crême, szal turecki prawdziwy, mundur ucznia z 6-ej klasy realnego gimnazjum, są do sprzedania, przy ulicy Siennei № 27, mieszkania 13. 20636

Do sprzudania dwie eleganckie balowe suknie i biżuterja. Ulica Hoża № 7, mieszkania 20. 20635

Algierka bobry amerykańskie do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 7. Magazyn L. Kunickiego. 20645

Do sprzedania: suknia ślubna i szopy męzkie. Krakowskie-Przedmieście № 2, mieszkania № 23. 20646

Siatki do sanek, na parę koni i żyrandol bronzowy do sprzedania. Berga № 6, mieszkania 8. 20655

Fortepian, pianino sprzedaję ratami, wydzierżawię tanio. Wiejska 11, m. 5. 20624

Prawie nowa rotonda na lisach, na osobę małego wzrostu, garniturek buduarowy i suknia ślubna. Marszałkowska № 60, mieszkania № 17. 20625

Fortepian rs. 60. Chłodna № 60, mieszkania 16. 20602

Garnitur mebli orzechowych, krytych utrechtem, w dobrym zupełnie stanie, składający się z kanapy, 2 foteli większych, 6-u mniejszych i stołu, do sprzedania. Nowy-Świat 32, w składzie mebli. 20603

Masło śmietankowe z Dańkowa, dwa razy na tydzień. Jerozolimska 80, m. 2.

Do sprzedania szeslong za rs. 16. Ulica Elektoralna № 2, u Jasińskiego. 20611

Za rs. 18, jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Pollaka Szmidta, oryginalna, Chłodna № 34, m. 9. 20656

Szeslong w skórę rs. 25, w jutę 13. Marjańska 1, stróż wskaże. 20657

Bardzo tanio! do sprzedania koszule męzkie, mankiety, kalesony i kołnierzyki nowe. Chmielna 29, m. 6. 20658

Kiełbaśnice długie pud rs. 18, kiełbaśnice krótkie pud rs. 10, sprzedaje fabryka kiszek Ludwika Olszewskiego. Szmulowizna № 1. dom Brühla. 20662

Zegar antyk, z bronzu paryzkiego, szkło czeskie dawne, serwantka antyk, lustro duże, szafa orzechowa, łóżko ładne Simlera. Żurawia 43, m. 14, od g. 10 do 2-ej. 20666

Do sprzedania kareta potrójna, prelotka petersburska, bryczka jednokonna na resorach, sanki familijne, wszystko za bardzo przystępną cenę. Ulica Leszno № 84, obok parowego młyna. Wiadomość u stróża.

Biuro na szafkach, orzechowe, za 30 rs. Marszałkowska № 56, u stolarza. 20585

Beczki dębowe, wielkie i małe od wina, do sprzedania. Długa № 30, mieszk. 57, 3-e piętro. 20597

Tanio sprzedaje meble, garnitary, szeslongi, otomanki, kozetki, foteliki. Meble przyjmuje w zamian i do przerabiania. Krakowskie-Przedmieście № 20, wprost ulicy Hrabiego Berga. 2967

Do sprzedania futro niedźwiadki nowe, wcale nieużywane. Ulica Widok № 14, mieszkania 4, u służącego Ignacego. 20600

Do sprzedania garnitur mebli z portjerami, szafa, stół, łóżka żelazne, lustro, toaleta i t. d. Mazowiecka № 11, u szwajcara. 20612

Interesa handl. i majątk.

Rs. 8,500 potrzebne na hypotekę domu po Towarzystwie. Wiadomość u p. Pfeffera, róg Ceglaneji Ciepłej № 5, od godz. 9 do 11-ej rano. 20459

Kupuje sumy hypoteczne na domy w Warszawie, w połowie szacunku od najmniejszej do największej. Adresy pod lit. A. 100 w kantorze Kur. Warsz. 20207

Sklep mydlarski z powodu wyjazdu jest do sprzedania od Nowego Roku. Wiadomość na miejscu. Żurawia 14. 19752

Administracja restauracji do wzięcia każdego czasu. Wiadomość: browar, Grzybowska № 33. 20334

Obszerny plac do wynajęcia, na skład materjałów, lub ogród warzywny. Tamże obora, stajnia i wozownia. Ul. Fabryczna, dom hr. Ronikiera. 20309

Za tanie pieniądze jest do sprzedania zaraz bandel kolonjalny w dobrym punkcie miasta.—Adresy proszę składać w kantorze Kurjera War. pod „Handel". 20442

Z powodu zmiany interesu sklep do sprzedania z towarem lub bez, z urządzeniem do nafty. Wiadomość u stróża, hotel Kowieński. 20410

Kawiarnia z powodu wyjazdu, bardzo tanio do odstąpienia. Wiadomość: ul. Prosta № 13, mieszkania 58, od godz. 1 do 3. 2950

Rs. 13,000 i 11,000 potrzebna jest na 1 № hypoteki domów po Towarzystwie na 6½ % oraz 8000 rs. na dobra w gubernji Płockiej na 10%. Wiadomość bez pośrednictwa w hotelu Angielskim 56, do 11 rano.

Do wydzierżawienia majątek ziemski, o kilka mil od Warszawy, gospodarstwo wzorowe, warunki bardzo dogodne. Kaucja i rekomendacja są wymagane. Odpowiedź w kantorze Kurjera pod lit. X. X. 20534

Skład węgla do wynajęcia. Róg Oboźnej i Browarnej w Bazarze. 20575

2 składy węgli zaraz do odstąpienia, z przyczyny słabości zdrowia. Ul. Wronia № 11/35. 20523

Do odstąpienia suma 9,400 rs., na nieruchomość w blizkości kościoła Boromeusza. Wiadomość przy nlicy Hożej № 10, mieszkania 2, od godziny 10 do 4-ej. Bez pośrednictwa osób trzecich. 20491

Skład węgla do sprzedania zaraz, tanio. Bednarska № 9. 20486

Sklep do sprzedania, z powodu niemożności prowadzenia handlu. Wiadomość w sklepie wiktuałów, Trębacka № 11. 20487

Rs. 3,000 potrzebne na 1-szy № po Towarzystwie domu, w środku miasta, bez posrednictwa. Wiadomość ulica Wspólna № 42, mieszk. 5, od godziny 10 do 12.

Plac 6946 łokci kwadratowych tanio i na dobrych warunkach do sprzedania. Wiadomość ulica Przejazd № 3, u właściciela domu. 20593

Sklep do sprzedania na korzystnych warunkach. Chmielna № 48—34. 2964

Na dogodnych warunkach do odstąpienia zaraz sklep duży kolonjalno-dystrybucyjny, z porządnem urządzeniem, towarem lub bez. Wiadomość w sklepie Bracka № 5. 2966

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny na pryncypalnej ulicy, do odstąpienia. Wiadomość Kiosk Leszno, róg Rymarskiej. 2965

Odstępuje się sklepik z dystrybucją w miejscu ożywionem, wygodny, istniejący lat 40, obecnie lat 3 w jednem ręku. Ulica Elektoralna № 9. 20595

Ktoby ze wsi życzył sobie dostawiać tygodniowo pewną ilość doborowego masła nie solonego i śmietany, raczy się zgłosić. Ulica Hortensja № 5, mieszk. 17. 20596

Zakład mleczno-restauracyjny, w miejscu najwięcej spacerowem, do odstąpienia z całem urządzeniem.—Wiadomość Marszałkowska № 129, w kawiarni. 20619

Potrzebna zaraz lodownia w okolicach adresu. Marszałkowska 141, skład wędlin.

Handel kolonjalny spożywczy do sprzedania. Wiadomość Krucza 49, w sklepie.

Suma 5,500 rs. do wypożyczenia na pierwszy № po Towarzystwie domu. Wiadomość w kancelarji notarjusza Sobierańskiego w sądzie okręgowym. 20601

Sklep do odstąpienia z dystrybucją, z powodu zmiany interesu. Ul. Chłodna № 36.

Kawiarnia do sprzedania bardzo tanio, lokal ładny i tani. Wiadomość: ul. Elektoralna № 9, sklep wiktuałów. 20626

Kawiarnia egzystująca od lat 15, jest do sprzedania. Bednarska № 25. 20632

Kawiarnia do sprzedania, mieszkanie tanie, z wodociągiem i zlewem. Twarda 48.

Skład węgla do sprzedania, przy ulicy Złotej № 42. 20667

Poszukuje się wspólniczki, panny lub wdowy, do interesu handlowego, z udziałem czynnym. Oferty: Brzeziny, gub. Piotrkowska, poste-restante. W. 20644

Za rs. 50 do odstąpienia restauracja. Ul. Chłodna № 22. 20651

Do sprzedania restauracja, z kompletnem urządzeniem, z niskiem komornem, oraz dwa urządzenia sklepowe, jedno na handel kolonjalny, drugie na skład wódek. Wiadomość: ulica Śliska № 60, w restauracji. 20634

Lokale.

Marszałkowska 67 nowy, obok gimnazjum, do wynajęcia od 1 stycznia 1887 trzy pokoje z balkonem na III piętrze od frontu z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem, zlewem, piwnicą i górą wspólną za rs. 320 rocznie, stróż wskaże. 3602

Pokój kawalerski do wynajęcia od 1 Stycznia, z opałem i usługą. Może być i z meblami. Marszałkowska 114, od Złotej 9. 2951

Złota 34, do najęcia parterowy salon trzy okienny, frontowy. 20509

Poszukuje się od 1 kwietnia mieszkania z 4 lub 5 pokoi, suchego i widnego, z dużą kuchnią i wszelkiemi wygodami, na 1-em lub 2-em piętrze, w okolicy placu Teatralnego. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. F. O. 2953

Pokój umeblowany z kuchnią każdego czasu do wynajęcia dla damy, Jerozolimska 26/70, m. 20. Tamże łóżko francuskie, atłasem różowym kryte, do sprzedania. 20564

2 duże pokoje i kuchnia, od frontu z dwoma wejściami, przydatne na zakład felczerski, do wynajęcia. Oboźna 2/4. 20574

Lodownia do wynajęcia. Róg Oboźnej i Browarnej w Bazarze. 20576

Kawalerski pokój odnajmuję. Twarda 6, mieszkania 41. 20492

Do wynajęcia mieszkanie: trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, bardzo wygodne i uche, za 300 rubli rocznie. Elektoralna 28.

Mieszkanie złożone z 4-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, z meblami do odnajęcia zaraz, na czas do 25 Kwietnia. Nowy-Świat 53, wiadomość u rządcy domu.

Wozownia do wydzierżawienia, na skład węgla lub co innego. Długa 18, mieszkania 17, od 1—4. 2943

Do wynajęcia od 1 Stycznia sklep, przy Placu św. Aleksandra № 14/1741, stróż wskaże. 20412

Do wynajęcia od 1 Stycznia lokal, na 1-m piętrze, od frontu, siedem pokojów, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, z kompletnem, eleganckiem umeblowaniem, wanną i innemi wygodami. W domu № 1—2/1529A, przy zbiegu ulic: Szpitalnej i Zgoda, szwajcar wskaże. 20411

Pokój z meblami. Chmielna 44—7, od Marszałkowskiej. 20477

Do wynajęcia od każdego czasu pojedyńcze pokoje z meblami lub bez, na żądanie może być i całodzienne życie. Wiadomość: Plac Teatralny № 11, m. № 27. 20444

Na Zielnej, obok Marszałkowskiej № 39, do najęcia 3 pokoje, kuchnia, wygody—od 1 Stycznia. 20471

W niemieckim domu piękny, umeblowany pokój z osobnem wejściem od 1-go stycznia do najęcia. Oboźna 10, m. 14.

2 pokoje pojedyncze, umeblowane z usługą, samowarem: 12, 18 rs. Nowogrodzka 24, mieszkania 8, od 3—5-ej godziny. 20588

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, do najęcia. Długa 25, stróż wskaże. 20589

2 pokoje razem lub pojedyńczo, z meblami i usługą i salon duży, bardzo ładny. Złota № 4, mieszk. 6, trzeci dom od Marszałkowskiej. 20649

Pokój z meblami do najęcia. Nowy-Świat № 66, front, 1-sze piętro, mieszkania 2, wprost Świętokrzyzkiej. 20650

Dwa lub jeden pokój, do odstąpienia zaraz, z meblami lub bez, od frontu, z osobnem i frontowem wejściem. Wiadomość. Erywańska № 16, mieszk. 16. 20653

Pokój oddzielny, z opałem, od frontu, p. 2-e, rs. 10 miesięcznie. Żurawia 43. 20665

Pokoik z osobnem wejściem i z opałem, zaraz dla kawalera. Erywańska 16, mieszkania 18. 20660

Pokój do wynajęcia dla nauczycielki, lub osoby dobrze wychowanej. Długa 11, mieszkania 10. 20604

Wdowa z francuzkim, niemieckim, szuka pokoju lub kuchni darmo. Adresy w administracji „Dozór." 20605

Salon albo pokój przy familji. Włodzimierska 19, mieszk. 15. 20606

Dla osoby przyzwoitej, jest do wynajęcia pokój przy familji, może być dla urzędnika, emeryta, albo dla francuzki za konwersację. Ulica Nowolipie № 4, pierwszy dom od Przejazd, 3-e piętro, mieszk. 7. 20609

Potrzebny pokój dla kobiety, przy familji. Adresy przyjmuje kantor Kur. pod lit. B.

Pokój ładny, obszerny, umeblowany do wynajęcia. Ujazdowska № 6, m. 11. 20643

Z powodu wyjazdu do wynajęcia, przy ulicy Kruczej № 27, na 2-m piętrze od frontu, elegancki lokal umeblowany, salon duży, trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i wszelkie wygody, oglądać do 4-ej. 20647

Pokoik oddzielny z przedpokojem, dla inteligentnej panienki rs. 6 miesięcznie Przejazd 9, mieszk. 24. 20648

Doniesienia rozmaite.

Szkatułki samo-grające w wielkim wyborze, z repertuarami polskich kompozytorów i zagranicznych, poleca M. Pozzi, zegarmistrz, Nowy-Świat № 31 (róg Chmielnej); ceny nizkie; przyjmuje także do reperacji. 2872

100 kapeluszy żałobnych od rs. 4 kop. 50 z woalami do najwykwintniejszych. 2683

50 sukien żałobnych, kaszmirowych, szewiotowych i krepowych, oraz pośmiertne kapy, suknie, czepki, wieńce. 2683

Pogrzeby, przewożenie zwłok, wynajem wozów i karawanów, trumny metalowe i drewniane, w „Warszawskim magazynie żałobnym i pogrzebowym", Senatorska 32, wprost kościoła. 2683

Można grać na nowem pianinie. Marszałkowska 143, m. 9. 20615

Fortepianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Chmielna № 5, mieszkania 17, 3-e piętro. 20622

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wspólna 18, m. 8. 20623

Na korzystnych warunkach przyjmuje losy loteryjne w subkollektę, kantor loterji, Nowy-Świat № 4, mieszk. 1. 2968

Mężatka życzy wziąść dziecię do piersi, troskliwa opieka zapewnia się. Łucka 16/6, stróż wskaże. 2963

Kobieta życzy przyjąć dziecko do piersi. Ostrowska 15/9. Józef Bobrowski. 2961

Idąc Sienną, Zielną, Chmielną zgubiono bransoletę z granatkami. Uczciwemu znalazcy nagroda. Sienna 18, m. 14. 20498

Zgubiono zegarek złoty damski, kryty, fabryki Monarda, idąc w niedzielę 26-go b. m. ulicami Wróblą, Ordynacką, Nowym-Światem do Królewskiej. Uczciwy znalazca raczy odnieść do zegarmistrza Szymborskiego na Krakowskie-Przedmieście № 63, m. 5, za nagrodą jakiej żądać będzie. 20608

Zgubiono kluczyki na kółku, sztuk 8. — Uprasza się o oddanie na ulicę Twardą № 59, mieszkania 11, za nagrodą. 20620

W dniu 25 Grudnia r. b., to jest w sobotę w teatrze Alhambra wieczorem w kontramarkarni zamienione zostało futro szopy, pozostawione w kontramarkarni, jest nawet daleko lepsze jak te, które zostało zamienione. Uprasza się więc osobę, która zamiany dokonała, o łaskawe zwrócenie takowego do bufetu w Alhambra, tem bardziej, że za pretensje z tego tytułu, odpowiedzialnym będzie człowiek zupełnie biedny. 20590

W drukarni *Kurera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Доволено Цензурою Варшава 17 (29) Декабря 1886 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.